Nr. 258 (5878) Cz. WARSZAWA, PIĄTEK 20 LIPCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Listy z Paryża

Czy już zbliżający się świt...?

Zapowiadana od miesięcy na dzień 8 lipca rewolucja nie wybuchła. Dzień ten, od którego — zdaniem przywódcy neosocjalistów czy neofaszystów Marcelego Déata — miała się rozpocząć *„la grande relève"*, wielka przemiana, był dniem potężnych wprawdzie, ale pokojowych demonstracji.

Przedewszystkiem olbrzymia delegacja Związków byłych żołnierzy wojny światowej zaniosła na grób Nieznanego Żołnierza wieniec z napisem: *„Nie po to zginąłeś, by faszyzm zwyciężył"*. Popołudniu zaś odbyła sie wielka manifestacja zjednoczonego proletarjatu w parku Vinennes przeciw faszyzmowi. Brało w niej udział około 120.000 ludzi. Uderzającym był olbrzymi *udział młodzieży*. W pochodzie szli obok siebie socjaliści i komuniści w jednym szeregu, nie przestrzegając odrębności partyjnej. Taksamo przemawiali ze wspólnej trybuny. Generalny sekretarz partji komunistycznej *Thorer* między innymi oświadczył:

„Walczymy wspólnie dla obrony swobód demokratycznych klasy robotniczej".

Tutaj dodać należy, że na dwa dni przedtem naczelna rada partji komunistycznej w swojej uchwale oświadczyła: „Dla nas, komunistów, wcale nie jest obojętną rzeczą, jaka jest forma rządu i jaki jest ustrój polityczny państwa burżuazyjnego, w którem żyjemy; walczyć będziemy do upadłego o utrzymanie

swobód demokratycznych,

które klasa robotnicza swoją krwią wywalcbzyła..." Jak więc widzimy, w opinji komunistów o demokracji i jej wartości, którą poprzednio stale wyszydzali, jako rzecz „formalną", nie mającą żadnego znaczenia dla realizacji socjalizmu, nastąpiła zasadnicza zmiana. Tenżesam Thorer uroczyście zapewnił: „My, komuniści, jesteśmy gotowi wyrzec się wszelkich ataków przeciw socjalistom, byle tylko urzeczywistnić jednolity front". I pod tym więc względem francuscy komuniści rychło się nawrócili...

Najcharakterystyczniejszem dla mnie było stanowisko olbrzymiego zgromadzenia w parku Vincennes, w sprawie najnowszych zbrojeń francuskich, Jak wiadomo, rząd w ostatniej sesji parlamentarnej wystąpił z żądaniem przyznania mu poza normalnym budżetem kredytu w wysokości *4 miljardów* franków, które mu większość oczywiście uchwaliła. Przeciw żądaniu ministra wojny zarówno socjaliści, jak komuniści przeprowadzili w parlamencie, w prasie i na zgromadzeniach bardzo ostrą kampanję. 8 lipca jednak o tych zbrojeniach było zupełnie cicho. Ani socjaliści, ani komuniści o nich nie wspominali; natomiast, uchwalając w parku wymienionym cały szereg znanych i aktualnych postulatów, zadowolili się ogólną formułką: „protestujemy z wszystkich sił przeciw przygotowywaniu wojny pod pretekstem biernej obrony".

Czemu przypisać to milczenie? Nie omylę się, gdy powiem, że decydujący wpływ wywarły w tym względzie zdarzenia, które się rozegrały w Niemczech dnia 30 czerwca i w dniach następnych.

Można śmiało stwierdzić, że rzeź nakazana przez Hitlera w owych dniach wsrząsnęła całą Francją tak głęboko, że długo jeszcze potrzeba, zanim doznane wrażenia przeminą. Osłupienie, przerażenie, wstręt, pogarda, a w ostatecznym wyniku bezwzględna nienawiść do hitderowskich Niemiec ogarnęły wszystkich francuzów bez różnicy klasy społecznej i kierunku politycznego. Niechaj się „wodzowie" nowoczesnego autoramentu i ich pretorjanie oraz waleci natrząsają z humanitaryzmu i rzekomo zwietrzałych haseł Wielkiej Rewolucji francuskiej, ale na Zachodzie żyje wielki, potężny naród, który jest i pozostanie nawskroś humanitarnym i w którym każdy gwałt człowieczeństwu zadany wywołuje bolesny oddźwięk oraz żywe oddziaływanie mas, jak gdyby własny ich byt i własna godność była zagrożoną.

Nie mówię już o prasie ani o sferach politycznych czy intelektualnych, ale zapytajcie pierwszego lepszego przechodnia na ulicy, a odpowie wam niemal drżąc z oburzenia: „ależ to *dzika, krwiożercza bestja* opanowała losy narodu z tamtej strony Renu, napastliwa i zaczajona, do skoku gotowa, gotowa chwycić za gardło i rozszarpać wszystko, co w drodze do łupu jej stoi".

Jakżeż to odpowiedział „wódz" niemiecki w istotnej treści swojej mowy obrończej w Reichstagu na zarzut, że bez śledztwa i sądu, kazał rozstrzelać tylu ludzi: „sądów, ani postępowania sądowego 30 czerwca w nocy nie potrzebowałem, *ja jestem najwyższym sędzią"!*

Jeden, jedyny więc człowiek rzucił wyzwanie cywilizowanemu światu, etyce, sprawiedliwości, najbardziej podstawowym zasadom współżycia ludzkiego; żadna z tych zasad go nie obowiązuje, on jest *divus Caesar „Bóg — Cezar"*, on w swej niepojętej dla śmiertelnych ludzi nieomylności rozkazał: krew winych czy niewinnych niech popłynie! I cóż za wstrząsające szczegóły tej masakry do powszechnej wiadomości dotarły! „Wódz" kazał rozstrzelać Wilhelma Schmidta w Monachjum. Aliści w tem mieście żyło dwóch Wilhelmów Schmidtów: jeden wyższy oficer milicji hitlerowskiej, drugi krytyk muzyczny. Oprawcy nie wiedzieli, który z nich ma być uśmiercony, z ostrożności tedy

obu rozstrzelano,

Bóg a raczej Hitler swojego Schmidta już rozpozna. Zgon niewinnego Schmidta opłakuje żona i czworo niezaopatrzonych dzieci. Niewinnie też został rozstrzelany powszechnie w Niemczech szanowany przywódca młodzieży katolickiej Clausener. Kiedy rodzina zażądała wydania zwłok, okazało się, że oprawcy natychmiast po straceniu zwłoki *spalili.*

Nie dziw, że dreszcz zgrozy przejął francuzów, gdy o szczegółach masakry nocnej ze swojej prasy się dowiedzieli. Dziś ogłosił się sędzią najwyższym 65 miljonów obywateli Rzeszy niemieckiej, a jutro w swojej bucie rasowej uzna się powołanym do odegrania roli najwyższego sędziego, a raczej bicza bożego przeciw niejednemu narodowi w Europie. I rozpoczęłaby się na nowo rzeź ludów, któż bowiem czuć się może bezpiecznym wobec człowieka, który Niemcy uważa za wykwit stworzenia Bożego („Deutschland über Alles"), siebie samego stawia ponad Niemcy („ich bin Deutschland oberster Gerichsherr — jestem najwyższym sędzią Niemiec"), na domiar zaś wmawia zhisteryzowanej masie swoich zwolenników, że cały świat jego i cały naród niemiecki nieustannie do krwi nęka i prześladuje?

Tak rozumując, Francuzi, doszli do przekonania, że wobec tak potwornego zaostrzenia położenia wewnętrznego Trzeciej Rzeszy, Europa jest w swojem bezpieczeństwie *niesłychanie zagrożona*, że byłoby więc szaleńswem ją rozbroić, dopóki niemiecka bestja faszystowska nie jest powalona i unieszkodliwiona.

To tłómaczy milczenie mówców w parku Vincennes i uchwalonej tamże rezolucji o nowych miljardach zbrojeń francuskich. Doktryna — dokryną, grozi jej nieuchronna zagłada, gdy się od rzeczywistości odwróci. Zbrojnemu od stóp do głowy krwiożerczemu faszyzmowi przeciwstawić należy nie pokonalną fizyczną obok duchowej siłę, nie za doktrynerskie zaklęcia i formułki. *Popatrzmy na Rosję sowiecką.* Gdyby faszyści niemieccy przekroczyli granice demokratycznie rządzonych krajów, ucierpiałby nietylko rodzimy kapitalizm, lecz także i to w znacznie wyższym stopniu *chłop i robotnik.*

(Dokończenie na str. 2-ej).

HERMAN LIEBERMAN.

Jednolity front

Oprócz Francji powstał także jednolity front socjalistów z komunistami w Zagł. Saary. Front ten ma za zadanie utrzymać dotychczasowy stan rzeczy w Zagłębiu, t. j. protektorat Ligi Narodów, oraz walkę z hitleryzmem. Pierwszy wspólny wiec zgromadził przeszło 20 tys. osób. Ze strony socjalistów przemawiał tow. Max Braun.

***

W Czechosłowacji komuniści zwrócili się do czeskiej partji socjalistycznej, niemieckiej partji socjalistycznej i nawet do t. zw. narodowo - socjalistycznej partji (min. Benesza i sen. Klofacza) z popozycją stworzenia jednolitego frontu.

Zarząd czeskiej partji odpowiedział odmownie. Dwie inne partje niewątpliwie również odmówią.

Odpowiedź odmowna czeskich socjalistów brzmi jak następuje:

„Z treści pisma z 14 lipca wynika, że nam i innym partjom socjalistycznym zaleca się utworzenie wspólnej akcji przeciw faszyzmowi i wojnie. Po tem wszystkiem, co panowie wyprawiali przeciw socjalistom w państwie naszem i po wszystkich akcjach, przeprowadzonych przez was przeciw partji naszej właśnie w ostatnich czasach, a wreszcie po uchwałach 9-go plenarnego posiedzenia komitetu wykonawczego waszej partji o zwalczaniu naszych organizacji zawodowych i rozbijaniu naszej organizacji politycznej, uważamy propozycję waszą za nieszczerą i dlatego odrzucamy ją.

Groźba przesilenia rządowego we Francji

Przed komisją śledczą dla zbadania afery Stawickiego nastąpiła onegdaj konfrontacja byłych premjerów Tardieu i Chautemps'a. Konfrontacja nie dała pozytywnych wyników.

Pomiędzy Tardieu a Chautempsem doszło do ostrej sprzeczki. Przywódca stronnictwa radykałów oświadczył, że zeznania Tardieu stanowią naruszenie zawieszenia broni pomiędzy stronnictwami politycznemi.

Fakt ten jest tem doniośląjszy, że czynu tego dopuścił się członek gabinetu „jedności narodowej", podczas gdy on, jako szef stronnictwa radykalnego, broni polityki rządu. Chautemps twierdził, że Tardieu dąży do obalenia rządu narodowego i do rozwiązania Izby.

Prasa poranna zajmuje się żywo powyższym incydentem.

Dziennik „Oevre" atakuje Tardieu i zaznacza, że po powrocie Herriota'a z Genewy zostanie zwołany komitet wykonawczy sronnictwa radykałów socjalnych. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że komitet poweźmie decyzję o wycofaniu członków stronnictwa radykalnego z gabinetu. Na wczoraj zostało zwołane posiedzenie prezydjum stronnictwa radykałów socjalnych, które zajmie się również naruszeniem rozejmu międzypartyjnego.

Strajk powszechny w San Francisco

CZY STRAJK SIĘ KOŃCZY?

W związku z decyzją komitetu strajkowego w San Francisco panuje pogląd że strajk będzie niebawem zakończony, pomimo oporu lewego skrzydła. Przewodniczący amerykańskich związków zawodowych William Green oświadczył w Chicago, że strajk powszechny w San Francisco nie był wcale aprobowany przez związki zawodowe. Strajk ten posiada charakter lokalny i odpowiedzialność zań spada na czynniki miejscowe. Sytuacja strajkowa uległa poprawie. Dowóz żywności do miasta odbywa się niemal bez przeszkód. Komitet strajkowy zezwolił na otwarcie wielu sklepów spożywczych. (ATE).

OPÓR LEWICY.

Przywódcy lewicowych organizacyj tragarzy portowych, którzy byli inicjatorami strajku, wypowiadają się przeciw projektowi arbitrażu, oświadczając, iż deklaracja w sprawie arbitrażu była uchwalona niespodziewanie przez kilku nieoficjalnych delegatów, którzy wzięli udział w konferencji pomiędzy strajkującymi a pracodawcami. (PAT).

STARCIE.

W Seattle około 1200 strajkujących, uzbrojonych w kamienie, usiłowało przemocą dostać się na molo, gdzie robotnicy, nie należący do związków zawodowych, wyładowywali pod ochroną policji 9 statków. Kordony policyjne zostały przerwane, lecz policja przy użyciu granatów łzawiących zdołał w końcu odeprzeć napastników. (PAT).

REPRESJE.

Prokurator generalny Cummings oświadczył, iż gubernator Kalifornji Meriam zwrócił się drogą radjową do prezydenta Roosevelta z prośbą o wydanie rozporządzenia w sprawie wydalenia wszystkich obywateli cudzoziemskich, zamieszanych bezpośrednio czy pośrednio w akcji strajkowej w San Francisco. Prezydent Roosevelt przekazał tę sprawę Minist. pracy, które poweźmie ostre zarządzenia przeciw agitatorom cudzoziemskim. (ATE).

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły w San Francisco szereg rewizyj w ośrodkach agitacji komunistycznej. Aresztowano około 300 osób. Prokurator zażądał odroczenia wytoczenia procesu, celem uprzedniego sprawdzenia przez odpowiednie władze federalne przynależności aresztowanych agitatorów i ewentualnego wydalenia ich drogą administracyjną z terytorjum Stanów Zjednoczonych. (PAT).

Rosja gotowa przyłączyć się do Locarna Zachodniego

Ambasador sowiecki w Londynie, Majski, odwiedził stałego podsekretarza stanu w Min. Spr. Zagr. — Vansittarta i z polecenia rządu sowieckiego zakomunikował mu oficjalnie, że rząd sowiecki całkowicie zgadza się z opinją brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Simona co do tego, że pakt wschodnio-europejski oraz pakt gwarancyjny oparte być muszą na całkowitej wzajemności i że Niemcy włączone być winny do systemu wzajemnych gwarancyj na podstawie całkowitej równości. W myśl powyższego rząd sowiecki oświadcza gotowość udzielenia swej gwarancji w ramach paktu gwarancyjnego z Francją zarówno Francji, jak i Niemcom.

Składajcie ofiary dla strajkujących piekarzy pruszkowskich

POKWITOWANIE:

Związek Robotników Przemysłu Spożywczego Oddział w Lubiczu zł. 10.

Zw. Zaw. Robotników piekarskich w Buczaczu zł. 10.

Od młynarzy w Krakowie zł. 10.

Nienotowana od 100 lat powódź

szerzy straszliwe spustoszenie w Polsce

50.000 rodzin bez dachu nad głową — 100 osób zginęło

Fala pod Warszawą

Czoło wielkiej fali na Wiśle znajduje się już pod Warszawą. Wczoraj stan wody pod stolicą wzrastał z godziny na godzinę. Władze wodne przewidują, iż dziś do wieczora poziom wody na Wiśle przekroczy 4 metry powyżej zera. Do niedzieli włącznie poziom wody będzie wzrastał i prawdopodobnie przekroczy 5 metrów.

Jak nas informują, oczekiwać należy pod Warszawą kilku fal kulminacyjnych na poziomie 5 metrów. Fal tych może być 3—4. W każdym razie przez kilka dni zrzędu Wisła pod Warszawą utrzymywać będzie stan wody na poziomie około 4 metrów powyżej zera.

Dnia 19 b. m. o godzinie 13-ej poziom wody na Wiśle pod Zawichostem wynosił 4,30 metrów, a pod Puławami 3,55 metrów. Woda ustawicznie wzrasta. Fala kulminacyjna minęła Sandomierz przy poziomie 5,04 m., a Nisko przy poziomie 4,10 m.

Pas deszczów rozszerzył się również na Podkarpacie środkowe i wschodnie. W Drohobyczu, Kołomyi i Zaleszczykach spadły opady po kilkanaście milimetrów. W Przemyślu opady wyniosły przeszło 22 mm.

Cała Polska pod wodą

Sytuacj na obszarach dotkniętych powodzią jest następująca:

W województwie krakowskiem sytuacja jest wciąż tragiczna. Wysłane na pomoc wojskowe oddziały pontonów w wielu wypadkach nie mogły dotrzeć do zagrożonych miejscowości, wskutek zerwania mostów i poniszczenia dróg. Z poszczególnych miejscowości **ucierpiały najdotkliwiej powiaty woj. krakowskiego**, w szczególności nowosądecki, nowotarski, dąbrowski, brzeski, tarnowski i bocheński.

W Nowym Sączu zalane zostały 3 przedmieścia, w tem miejscowa elektrownia. **Miasto zostało zupełnie odcięte.**

W Nowym Targu woda zalała ulice koło rynku oraz zerwała most drogowy w Poroninie i na drodze z Nowego Targu do Szczawnicy. Zalane również zupełnie lub częściowo zostały gminy: Nowy Targ, Czarny Dunajec, Ochotnica, Szaflary, Ludźmierz, Łokuszna, Czorsztyn, Krościenko, Zakopane, Tylmanowa, Chromowce.

W Tarnowie WODA WTARGNĘŁA DO DZIELNICY ROBOTNICZEJ, KTÓRĄ EWAKUOWANO. W wielkiem niebezpieczeństwie znalazły się Zakłady Mościckie. Dla ochrony skierowano tam wojsko. Połączenia kolejowe i telefoniczne z Tarnowem ze wszystkich stron odcięte.

W Ropczycach woda zalała kilkadziesiąt domów i gmach sądu. Woda na Wisłoku podniosła się o 5 m., wskutek czego szereg mostów zostało uszkodzonych.

W Gorlicach woda zalała niżej położone domy.

W pow. myślenickim powódź dotknęła kilkanaście wsi i miasteczko Dopczyce. Szereg mostów zerwanych.

Poważnie ucierpiał również **pow. bocheński.** Wskutek zerwania wałów, 4-ch żołnierzy utonęło. 3 wsie znalazły się pod wodą. Ludność została odcięta. Skierowano tam pontony. W Bochni wstrzymano elektrownię.

W pow. brzeskim znalazło się pod wodą 40 domów oraz zalane zostały 3 gminy. Most pod Zakliczynem został zerwany. W Limanowej woda wtargnęła do rafinerji i do kilku domów. Tor w okolicy Limanowej został podmyty a most zerwany.

Most kolejowy w Mszanie Dolnej jest zagrożony. Poczta i 30 domów zalanych. W Pilźnie szereg domów zostało zalanych, most zerwany. W Dębicy zostały zerwane 2 mosty na Wisłoce, przerywając komunikację z Tarnowem i Pilznem.

W pow. Dąbrowskim Dunajec przerwał tamy i zalał około 20 wsi.

Również **w pow. mieleckim** rzeka Wisłoka zalała szereg wsi. Stan wody wynosi 6 metrów. W Mielcu została unieruchomiona elektrownia. Pontony posłane do Jasła nie dotarły. Wsie nad Ropą w tym powiecie są zalane. W wielu miejscach tor znajduje się pod wodą.

W Wadowicach domy niżej położone zostały zalane, a tor zerwany na przestrzeni około 50 metrów.

W pow. żywieckim w Suchej do rynku dochodzi woda, most kolejowy uszkodzony oraz 3 wsie zalane.

W pow. krakowskim ewakuowano 4 wsie. Wielka fala do Krakowa narazie nie dotarła.

Również dotkliwie ucierpiały **niektóre powiaty województwa lwowskiego.**

W pow. rzeszowskim Wisłoka podniosła się do 5,30 m. zalewając tor do Jasła w 5 miejscach. W mieście ewakuowano kilka ulic. Utonęło 2 żołnierzy i kobieta.

W pow. przeworskim 6 gmin zatopionych.

W pow. krośnieńskim powódź poprzerywała linje telefoniczne i zalała drogę.

W pow. kieleckim narazie ewakuowano 3 wsie w pow. pińczowskim oraz zagrożone są 4 wsie w pow. stopnickim. Duże niebezpieczeństwo zagraża w pow. sandomierskim.

Beznadziejna sytuacja w Krakowie

W Krakowie sytuacja jest beznadziejna. Na ulicach położonych w pobliżu Wisły dano znaki trąbką, że należy ewakuować domy. Przystąpiono do ewakuowania suteryn i sklepów na ul. Piłsudskiego, Retoryka, Alei Krasińskiego, Tad. Kościuszki, Podzamcza i Smoczej.

NAJBIEDNIEJSI robotnicy zabierali swój dobytek, aby uchronić go od zniszczenia przez wodę, wciskającą się do piwnic i suteryn. Nagle wcisnęła się woda z kanałów do suteryn na kilku ulicach przed delożowaniem ich mieszkańców. Musiała interwenjować straż pożarna, która wyniosła dobytek zalanych wodą nieszczęśliwych powodzian. Część osób umieszczono w szkołach powszechnych. Przez całe popołudnie straż ogniowa wraz z pracownikami zakładu czyszczenia miasta ustawiała na ulicach zagrożonych powodzią pomosty.

NAD WISŁĄ tłumy ludzi przypatrują się wzburzonym falom Wisły. Woda ciągle wzbiera. Saperzy umacniają wały zrobione z worków z piasku wzdłuż skweru na Groblach. Zciemnia się godz. 7 wieczór — deszcz leje. Bramy wypadowe w murach ochronnych nad brzegiem Wisły wzdłuż ul. Kościuszki pośpiesznie zatarasowują grubemi dębowemi klocami, okładając je od zewnątrz warstwą gnoju. Późna godzina, zbliża się czas wylewu. W komisarjatach obwodów dyżury, telefony w ruchu. Lada moment, woda wepchana do kanałów, wydostanie się na ulicę. Coraz więcej przybywa Wisła. Późną nocą spodziewany jest wylew.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z PROWINCJI. W województwie krakowskiem ulewa. Przechodzą burze. W powiecie bialskim sytuacja krytyczna. Cały szereg miejscowości zalanych. Ludzie proszą o ratunek. Wysłano wojsko. Pod Oświęcimem na Sole przerwany wał ochronny.

W Jeleśni przerwany tor kolejowy, przez co wstrzymano ruch pociągów na tym odcinku. W Cięcinach zburzony most, zaś w Rajczy zerwany most na szosie. Szereg wsi pod wodą.

ZAGINĄŁ LOTNIK. Wczoraj w południe wyleciał lotnik do Nowego Sącza i dotąd nie powrócił do Krakowa. Przez cały dzień trwało poszukiwanie lotnika, ale bezskutecznie. Istnieje obawa, że lotnik uległ katastrofie.

SYTUACJA W SAMYM KRAKOWIE nie jest jasna. Niewiadomo, czy punkt kulminacyjny już minął, czy też jeszcze nie. Przybór wody wynosił ostatnio 2 cm. na godzinę, sygnalizują jednak znaczny przybór na Przemszy i Małej Wiśle, co stanowi groźbę ponownego przyboru pod Krakowem. Z drugiej strony sygnalizowany jest spadek wody na tak poważnej rzece, jak Skawa.

NA TERENIE WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO sytuacja powodziowa przedstawia się w tej chwili następująco: najbardziej krytycznym ośrodkiem są ujścia Dunajca i Raby. Najbardziej zagrożonym jest Szczucin. W akcji ratunkowej biorą udział 3 statki, szereg pontonów oraz oddziały saperów.

W godzinach przedpołudniowych wyleciały z Krakowa 4 samoloty wiozące korespondencje do odciętych miejscowości. Ponadto wysłany zostanie z Krakowa specjalny samolot z żywnością dla powodzian.

Góra się zarysowała

Przy drodze Brody - Skawce na drugim kilometrze pod Kalwarją z powodu ustawicznych deszczów zarysowała się nawierzchnia góry. Góra w ciągu 1 godziny obsunęła się o 1 m. Gościniec obsunął się do rzeki Cedron. Na linji kolejowej Kalwarja — Stryszów woda zerwała nasyp kolejowy.

***

Na terenie pow. wadowickiego jest dotychczas ewakuowanych tysiąc osób. Wyżywieniem ewakuowanych zajął się powiatowy komitet przeciwpowodziowy. Komitet natrafia na pewne trudności, gdyż z miejscowościami Skawce, Zemrzyce, Woźniki, Budzów, Rudna przerwana jest wszelka komunikacja. Droga Zemrzyce — Biertowice przerwana w 5 miejscach na przestrzeni 550 metrów.

Burza nad Zagłębiem

Wczoraj popołudniu przeszła nad Zagłębiem Dąbrowskiem niezwykle silna burza, połączona z ulewnym deszczem. Szereg ulic, zwłaszcza niżej położonych, jest zalanych wodą. Komunikacja tramwajowa między Sosnowcem a Katowicami była przez pewien czas przerwana. Niżej położone ulice odwodniono.

Dunajec wygląda jak olbrzymie jezioro

Z powodu wylewu rzeczki Wątok, przepływającej przez Tarnów, miasto znalazło się w promieniu powodzi. T. zw. Huta została zalana. Ludność ewakuowana. Między miejscowościami Skrzyszów i Zdzary, Wątok połączył się z rzeką Białą, tworząc wielkie jezioro, które zatopiło wszystkie pola, znajdujące się w trójkącie Międzyrzecznym. Biała również wylała.

Dunajec rozlał się i wygląda jak olbrzymie jezioro. Zerwane zostały wały pod Biskupicami i pod Niedomicami. Wieś Niedomice zupełnie zalana. Pod wodą jest również Dąbrowa. Wsie koło Wojnicza, Mikołowice i Przysiółek Sieciechowice całkowicie zalane. W Bogumiłowicach wystaje z wody tylko stacja. Reszta ,t. j. dolina Dunajca do Wojnicza i Wierzchosławic stanowi olbrzymie, żółte i zmętniałe jezioro. Tarnów jest narazie odcięty. Połączenie kolejowe z Nowym Sączem, Szczucinem, Krakowem przerwane z powodu zerwania torów kolejowych między Bogumiłowcami i Biadolinami oraz z powodu 200-metrowej wyrwy w torze kolejowym pod Bogumiłowcami.

Cała rodzina gen. Bałabana zginęła w odmętach

W Klęczanach zginęła w czasie powodzi cała rodzina gen. Bałabana w ilości 10 osób.

***

Na linji N. Sącz — Marcinkowice szyny wiszą w powietrzu.

Faszyści angielscy

stracili najsilniejszą podporę

Znany ze swych gwałtownych kampanij prasowych lord Rothermere ogłosił na łamach swych wydawnictw, które reprezentują kilkumiljonowy nakład, że odtąd nie będzie popierał programu faszystów brytyjskich.

Lord Rothermere kilkakrotnie zwracał się do sir Oswalda Mosley'a o zmianę lub uchylenie pewnych punktów jego programu, dotyczących mianowicie utworzenia ustroju stanowego, ustanowienia rządów autorytatywnych, antysemityzmu i t. d. Gdy Mosley kilkakrot nie odmówił tym żądaniom, magnat prasowy postanowił wycofać się z kampanji profaszystowskiej. (ATE.).

Przymus świętowania hitlerowskiego 1 Maja

Sąd Rzeszy w tych dniach orzekł, że robotnik, który świadomie nie bierze udziału w uroczystościach 1 maja, szkodzi nietylko wspólnemu dobru narodu i państwu, ale ponadto nie spełnia obowiązku, jako członek załogi zakładu. Z tego powodu wstrzymanie się od udziału w uroczystościach może być powodem zwolnienia z pracy.

Wystawa kolonjalna zamieniła się w kolonję

Skutkiem nienotowanych dotychczas upałów, na wystawie kolonjalnej w Kolonji zakwitło wiele egzotycznych roślin. M. in. zakwitła bawełna, a ryż zaczyna dojrzewać.

Listy z Paryża

Czy już zbliżający się świt...?

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Do takiegoż samego zrozumienia sytuacji międzynarodowej, wytworzonej przez rzeź z dnia 30 czerwca, doszły w Anglji wszystkie warstwy społeczne. Wstręt, pogarda i zaniepokojenie są niemniejsze, aniżeli we Francji. Anglików najwięcej przeraża i oburza lekceważenie przez Hitlera wszelkich form prawnych, przyjętych przez cywilizowane narody wszystkich czasów. Gdyby owe nocne rozstrzeliwania odbyły się na podstawie doraźnych wyroków sądowych, a nie z rozkazu dyktatora, który do krwawej wyprawy zerwał się z łóżka — ani o jotę toby nie złagodziło jednomyślnego potępienia, które jak okrzyk zgrozy wyrwało się z duszy całej Francji.

Inne są źródła odruchów psychiki angielskiej. Anglicy wszystkich warstw pomimo burzliwych przemian i przeżyć zachowali w ciągu stuleci niezachwiane poszanowanie prawa i formy prawnej. Horacy Walpole, mąż stanu i dyplomata angielski z pierwszej połowy 18 stulecia, powiesił nad swojem łóżkiem w ramce oprawione dwa dokumenty. *Charta Magna* (akt królewski z 13 stulecia, w którym Anglicy uzyskali wolnościowe prawa konstytucyjne) i *wyrok, skazujący na śmierć króla* Karola I, który to wyrok Walpole nazwał *Charta Major (Większą Konstytucją)*. Temsamem uznał on dla Anglików potrzebę i konieczność zabójstwa politycznego, zabójstwa tyrana z tem jedynie zastrzeżeniem, że prawna forma musi być przestrzegana. Gdy to się stanie ,wszystko inne jest w porządku.

Jakiekolwiek są jednak różnice w charakterze obu sprzymierzonych narodów, opinja ich zgodna jest w tym punkcie, że kule, które w nocy 30 czerwca przeszyły ciała „spiskowców" hitlerowskich, były zarazem ciosem, wymierzonym w samą egzystencję niemieckiego faszyzmu; ciosem, który sam dla siebie nie jest jeszcze śmiertelny, ale od którego bierze początek ciężka choroba, prowadząca z fatalną koniecznością do zgonu. Wraz z hitleryzmem śmiertelnie ugodzone zostały faszyzmy wszystkich krajów.

Czas depresji socjalizmu i demokracji przeminął.

Ci, których wymordowano w Berlinie i Monachjum, sami mieli liczne mordy i katusze tysięcy niewinnych ludzi na sumieniu. Taki los, zdaje się, czeka wszystkich im podobnych faszystów. Nigdy inaczej w historji ludzkiej nie było. Mówią, że Boże młyny mielą powoli, ale pewnie. W ostatnich jednak czasach niesłychanie swoje tempo przyśpieszyły. A rezultat jest ten, że w całym świecie cywilizowanym poczucie solidarności ludzkiej ogromnie wzrosło. Ono wzbiera i wzbierać będzie, aż przeobrazi się w doniosły, zbawienny czyn, który zmusi barbarzyństwem ujarzmione kraje do ukorzenia się wobec nieśmiertelnych nakazów moralnych, tak umiłowanych przez najszlachetniejszych, prawdziwych, bo duchowych wodzów rodzaju ludzkiego.

Czy czytujecie relacje z więzień i obozów koncentracyjnych niemieckich, włoskich i t. p.? Czyście mieli w ręku książkę niemieckiego towarzysza Segera o obozie w Oranienburgu? Wczytujcie się dużo, szczególnie wy młodzi towarzysze, w te opisy ponure.

A gdybym mógł wam jeszcze ustnie niejedno opowiedzieć, Wasza myśl młoda, ku przyszłości, z gorątzkowym niepokojem wybiegająca, odrazuby ogarnęła ten niezmierzony ogrom cierpień i rozpaczy ludzkiej, który w barakach i za grubemi murami ukryto przed okiem światowej opinji. Czy zdajecie sobie z tego sprawę, jak wielka ilość uczciwych, szlachetnych ludzi została prze faszystowskich oprawców, zdegradowana do poziomu wściekłych zwierząt, które metodami wyrafinowanego sadyzmu zamęcza się i na śmierć ubija?!. Wy, którzy żyjecie waszą bujną młodością na polskiej ziemi, tak odemnie dalekiej, czy zrozumiecie mnie, gdy powiem, że tak bardzo z całej duszy pragnę, abyście w waszych rozmyślaniach nad ludzką niedolę nigdy nie zapominali o tych, co w Niemczech i gdzieindziej przez miesiące i lata całe, przez świat opuszczeni, w lochach i obozach *pędzeni są kijami, pałkami gumowemi, żelaznemi prętami ku powolnej śmierci za to tylko*, że prawdę ukochali i swojej idei wyrzec się nie potrafią?! Nie wątpię, że pod wpływem rozmyślań o wartkim pędzie zdarzeń, serca wasze wezbiorą szlachetnym, twórczym i niezłomnym gniewem, który jest nieodzownym warunkiem waszego prawa uprzątnięcia ruin zbutwiałej przeszłości i podyktowania waszych żądań szamocącej sią w krwawym chosie teraźniejszości — w imię ideałów, do których wasze dusze i przyszłość należą.

HERMAN LIEBERMAN.

Katastrofy żywiołowe

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Z Panamy donoszą o gwałtownem trzęsieniu ziemi. W ciągu 24 godzin nastąpiło 9 wstrząsów podziemnych. Trzęsienie ziemi dało się odczuć również na wyspach Coiba i Barica. W mieście Davis, stolicy tej prowincji, 4 osoby zostały ciężko ranne. Kilka gmachów, w tej liczbie urząd pocztowy, uległo doszczętnemu zniszczeniu. Połączenia telefoniczne i telegraficzne są przerwane. Wobec uszkodzenia przewodów elektrycznych miasto jest pogrążone w ciemnościach. W forcie Davis 2-ch żołnierzy amerykańskich, stojących w oknie koszar, spadło z wysokości 1-go piętra. Jeden z nich poniósł śmierć, a drugi jest ciężko ranny. W Puerto Armuelles trzęsienie ziemi zniszczyło doki.

SUSZA I HURAGANY.

Widma głodu, epidemji i pomoru zawisły nad 10-ma stanami, położonemi na obszarach pomiędzy Missouri a górami skalistemi. Przy temperaturze wynoszącej 117 stopni Fahrenheita w cieniu, oraz braku deszczów niemal od miesiąca ruch przemysłowy uległ sparaliżowaniu, zasiewy są wypalone przez słońce, zaś ludzie i cały żywy inwentarz narażeni są na niesłychane cierpienia. W Kansas City nie notowano jeszcze nigdy tak wielkiego napływu bydła do rzeźni. Olbrzymie obszary preryj są całkowicie wyschnięte i trawa na nich zupełnie pożółkła. W Oklahoma City zabito strzałami około 600 sztuk bydła, aby przerwać jego cierpienia. W niektórych miejscowościach woda wydawana jest w bardzo szczupłych racjach. Upały spowodowały śmierć 5 osób w Kansas City, gdzie ruch całkowicie zamarł i szkoły są zamknięte.

Nad środkową częścią Tennessee przeszedł gwałtowny huragan. Piorun zabił tam jedną osobę, a kilkanaście ciężko kontuzjował. Zasiewy zniszczone zostały przez wicher i deszcz. Wiele drzew wichura wyrwała z korzeniami. Komunikacja telefoniczna z szeregiem miejscowości jest przerwana.

BURZE I POŻAR.

W dniu wczorajszym przeszły niemal nad całą Anglją gwałtowne burze połączone z ulwenym deszczem i oberwaniem się chmury. 3 osoby **poniosły** śmierć od uderzenia pioruna, a 30 jest ciężko **rannych.** Wiele miejscowości znajduje się pod wodą.

Denuncjacja kwitnie w Niemczech

Nowy szef sztabu S. A. Lutze wydał odezwę, w której zaznacza, że przywódcy i członkowie S. A., którzy w przebiegu czystki w szeregach oddziałów szturmowych są lub byli obciążani, zostali poczęści usunięci, poczęści zaś wytoczono im postępowanie dyscyplinarne. „Przekonywam się — pisze Lutze — z niezliczonej ilości pism od denuncjantów, że w łonie narodu niemieckiego cały szereg ludzi usiłuje atakować honor nieskazitelnych przywódców i członków S. A. Fałszywi denuncjanci przekazywani będą prokuraturze".

W państwie Dollfussa

Przed sądem przysięgłych w Wiedniu odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko 12 socjalistom, oskarżonym o udział w walkach o dom miejski „Quellenhof". Wszyscy oskarżeni skazani zostali na kary więzienia od 4 do 7 mies. z zaliczeniem aresztu śledczego.

Sąd doraźny zasądził socjalistę Zerbsa za przechowywanie bomb z czasów rewolucji lutowej na 5 lat ciężkiego więzienia.

Socjaliści polscy w Czechosłowacji pozostają wierni dotychczasowej polityce

Odparcie ataków zewnątrz

14 b. m. odbyła się w Karwinie nadzwyczajna Konferencja polskich organizacji socjalistycznych w Czechosłowacji. Przybyło przeszło 80 delegatów, wśród których byli członkowie Zarządu Głównego Polsk ej Socjalistycznej Partji Robotniczej, przedstawiciele Zw. Górników, Zw. Metalowców, stow. „Siła", stow. spożywczych i in.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. pos. Chobot. Stwierdził on, że partja stoi nadal na dotychczasowem stanowisku, że w sprawach robotniczych współdziała z innemi partjami socjalistycznemi republiki, w sprawach kulturalno - narodowych zaś idzie razem z innemi stronnictwami polskiemi.

Następnie tow. Chobot oświadczył, że w ostatnich czasach poczęto zzewnątrz atakować Partję. Wrogowie posługują się nawet komunistami do walki z socjalistami.

O stosunku P. S. P. R. do P. P. S. powiedział tow. Chobot: „Jesteśmy w stosunkach z PPS. Wywodzimy się, że tak powiem, z jednej kolebki. O P.P.S. opierać się będziemy moralnie nadal".

Po dłuższej dyskusji uchwalono prawie jednomyślnie (2 głosy przeciw) obszerną rezolucję, z której podajemy naj ważniejsze ustępy.

Po stwierdzeniu, że położenie polskiej ludności pracującej ciągle się pogarsza i że dotychczasowa taktyka socjalistów polskich dawała wyniki dodatnie, rezolucja głosi:

„Niestety, w ostatnim czasie jednolitość w postępowaniu stronnictw polskich jest zagrożona, nie z winy PSPR, lecz z winy innych czynników, którym leżą na sercu inne cele, lecz nie dobro polskiego ludu pracującego. Stwierdzamy otwarcie, że czynnikom tym chodzi o osłabienie i rozbicie polskich organizacyj socjalistycznych na Śląsku i o „zgleichschaltowanie" na sposób hitlerowski i faszystowski. Idzie tu o nienawiść niektórych czynników do socjalnej demokracji wogóle, które w swoich poczynaniach powołują się na hasła narodowe, lecz równocześnie szczują w prasie i anonimowych ulotkach przeciwko socjalistom i demokracji, a kto nie idzie po tej linji, tego obrzucają różnemi oszczerstwami i starają się go przedstawić jako zdrajcę polskości i złego Polaka. Czynniki te grupują się w ostatnim czasie pod firmą Stronnictwa Ludowego. Pod ich naciskiem p. poseł dr. Buzek zgłosił niedawno swoje wystąpienie z klubu posłów socjalno - demokratycznych, aczkolwiek wystąpienie to stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Międzypartyjnego stronnictw polskich i z zawartą z klubem posłów soc.-dem. umową. Ogłoszone w prasie motywy tego kroku p. dra Buzka pod wielu względami są sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy i przedstawiają się tak, jak przygotowania przedwyborcze przeciwko P. S. P. R. Stwierdzamy, że krok ten jest jawnem rozbiciem dotychczasowej współpracy obydwu posłów polskich w parlamencie czechosłowackim i może przynieść ludności polskiej nieobliczalne szkody.

Stwierdzamy dalej, że p. dr. Buzek jeszcze w ostatniej chwili przed ogłoszeniem swego wystąpienia oświadczył, że z klubu nie wystąpi, z czego wynika, że wystąpienie jego nastąpiło pod naciskiem pewnych czynników, których nienawiść do socjalistów jest znana. Znamiennem jest także, że p. dr. Buzek zgłosił swe wystąpienie z klubu bez wiedzy i bez poprzedniego porozumienia się z tow. posłem Chobotem, z którym według zawartej i dotąd obowiązującej umowy był powinien się porozumieć. Wobec tego odrzucamy wszelką odpowiedzialność za następstwa tego kroku, która spada na jego inicjatorów".

Rezolucja wzywa tow. Chobota, by nadal pozostał w klubie poselskim czeskich socjalistów, a władze partyjne, by wszczęły rokowania z socjalistami czeskimi celem urzeczywistnienia postulatów następujących:

„Przyznanie obywatelstwa czeskosłowackiego tym obywatelom polskim, którzy tutaj mieszkają od więcej niż 10 lat,

upaństwowienie tych prywatnych szkół polskich, przy których warunki ustawowe zostały spełnione, a przedewszystkiem natychmiastowe przeprowadzenie uchwalonego już przez rząd upaństwowienia gimnazjum polskiego w Orłowej.

zaprzestanie na kopalniach i w fabrykach i w innych przedsiębiorstwach szykan robotników polskich ze strony niektórych szowinistycznych czynników i zaprzestanie zmuszania robotników polskich do wstępowania do „narodniho sdružení" i zapisywania swych dzieci do szkół innej narodowości,

przyznania ludności polskiej wszystkich tych praw mniejszościowych, które się jej według ustaw Republiki Czechosłowackiej należą i traktowanie jej narówni z ludnością innych narodowości,

zapobieganie temu, żeby przy redukcjach i wydalaniach robotników byli robotnicy polscy stawiani na pierwsze miejsce, jak to w wielu przedsiębiorstwach w ostatnich czasach się działo.

Jak widać z przebiegu obrad i rezolucji, postawa socjalistów polskich na Śląsku czeskim jest mocną i jednolita. Próby zzewnątrz rozbicia tej siły i jedności spełzły na niczem.

Przegląd prasy

UPALNE POMYSŁY ENDECJI.

Od dziesiątków już lat co najtężsi statyści głowią się nad rozwiązaniem kwestji ukraińskiej, na forum międzynarodowem, w Lidze Narodów, odbywają się debaty na ten temat i jakoś nikomu nie udaje się znaleźć takiego wyjścia, któreby zadowoliło obie strony. Tymczasem — wyjście jest. Znalazła je „Gazet Warszawska", wczoraj, w czasie silnych upałów.

Najpierw organ endecji wyjaśnia genezę egoizmów narodowościowych, przejawiających się tak jaskrawo na terenie południowych województw Polski:

„Odkąd zjawił się wśród Rusinów na ziemi Czerwieńskiej ruch polityczny, który przybrał sobie nazwę ruchu „ukraińskiego" — odtąd współżycie polsko - ruskie znaczone jest pasmem aktów „ukraińskiego" teroru, zwróconego przeciw Polsce i polskości".

Jak widać sprawa jest dla endecji niezwykle prosta: niema Ukrainy, niema Ukraińców, jest tylko „ziemia czerwieńska" i „Rusini" oraz „ruch ukraiński", który „zjawił się". Dla podkreślenia nieistotności sprawy ukraińskiej, wyraz ten opatrywany jest cudzysłowem.

„Gazeta Warszawska" mówi, o terorze, stosowanym wobec Polaków, wobec przedstawicieli Rządu i obszarników.

„Ze zjawiskiem tem oswoiliśmy się, ale rzecz prosta, nie możemy się z niem pogodzić. Cywilizowane państwo nie może cierpieć u siebie gniazda teroru politycznego, pragnącego — na przestrzeni dziesiątków lat — uprawiać rewolucję w permanencji".

Jakie więc środki trzeba przedsięwziąć, aby zapanował spokój na „ziemi czerwieńskiej"? Czytamy dalej:

„...wobec zjawiska, która zapuściło już korzenie w miejscową glebę od tak dawna i które ma po swojej stronie utajoną sympatję sporego odłamu miejscowego społeczeństwa (nie mówiąc już o poparciu zagranicznem)— środki policyjne nie mogą wystarczyć. Musi tu być zastosowany szeroki plan działania, znacznie poza możliwości policyjne wybiegający, a łączący się z planem rozwiązania sprawy ludności ruskiej w Polsce w jej całokształcie".

Dobrze chociaż, że dziennik endecki zauważył iż „sprawa ruska" zapuściła korzenie w miejscową glebę i to już oddawna. Mimo to wciąż nie chce przyznać Ukraińcom prawa do samodzielnego życia samorządowego, kulturalnego i t. p.

Podaje więc receptę, mającą usunąć istniejące zło:

„Trzeba przekształcić ideologję, którą ogół ruski — zwłaszcza ogół młodzieży ruskiej wyznaje. To znaczy — trzeba dać Rusinom idee nowe. Oczywiście, nie drogą oficjalnej pedagogji, posługującej się temi środkami, co krzewiona dziś „ideologja państwowa", lecz drogą przykładu, drogą wytworzenia w społeczeństwie polskiem tak mocnego prądu, któryby bądź w całości, bądź w istotnych szczegółach, stał się i wobec Rusinów zaraźliwy. Abyśmy mogli na Rusinów oddziaływać, musimy być atrakcyjni".

Bądźmy więc atrakcyjni! Ale tymczasem — kończy „Gazeta Warszawska".

„Represje są potrzebne. Ale one nie wystarczają. Mogą być one tylko fragmentem w planie politycznym, którego główna treść byłaby pozytywna".

POWÓDŹ.

Klęska powodzi, jaka dotknęła duże obszary południowych województw Polski, jest tematem artykułów w całej nieomal prasie. Pisma zgodnie stwierdzają, iż zbyt mało uwagi zwraca się na regulację rzek, budowanie tam, mogących uchronić przed żywiołem, pochłaniającym co roku dziesiątki i setki ofiar.

Krakowski „Głos Narodu" pisze:

„Lepiej i racjonalniej byłoby, gdyby te środki, które muszą być dziś obrócone na pomoc doraźną lub na odbudowę zniszczonych objektów, zużyte zostały na regulację rzek i obwałowanie ich brzegów, aby tą drogą zredukować niebezpieczeństwo powodzi do minimum, gdy jednak przez szereg lat nic naprawdę w tej dziedzinie nie zrobiono, dziś trzeba ponieść konsekwencje wieloletnich zaniedbań. Może rozmiary obecnej klęski i pobyt w miejscowościach, nawiedzonych powodzią paru ministrów uświadomi decydującym czynnikom w Polsce, że jednak należy podjąć planowe prace nad zabezpieczeniem Małopolski od powodzi".

Nie bardzo w to wierzymy. „Paru ministrów" wróci do Warszawy i przystąpi do innych prac, a na wiosnę znów woda będzie szaleć wśród pól i chat małopolskich!

w. cz.

Odpowiedzialność

Modne gwiazdory światowego filmu politycznego mają swoje ulubione słówka, któremi chętnie operują przy każdej nadarzającej się okazji.

Takiem ulubionem słówkiem jest wyraz „odpowiedzialność".

Ostatnio oświadczył Hitler, że on ponosi odpowiedzialność za losy Niemiec.

Podobne oświadczenie o wzięciu na siebie odpowiedzialności za losy kraju słyszeliśmy już także z innych ust.

Zastanówmy się chwilę nad znaczeniem wyrazu odpowiedzialność.

Jeżeli ja zwróce się do banku z prośbą o udzielenie mi kredytu 1000 złotych, to bank przedewszystkiem zajmie się zbadaniem mojej sytuacji majątkowej oraz moich dochodów. Po zebraniu ścisłych danych bank może dojść do przekonania, że sytuacja moja jest na tyle dobra, że można mi bez ryzyka zaufać 1000 złotych, czyli wywiad, przeprowadzony przez bank, zaopinjuje o mnie, że jestem odpowiedzialny do 1000 zł. Może także zajść wypadek, że informacje zebrane o mnie orzekną, że na 1000 zł. kredytu nie zasługuję, natomiast można mi zaufać bez obawy 500 zł Wreszcie bank może mi odpowiedzieć, że odmawia mi kredytu, ponieważ nie jestem materjalnie odpowiedzialny, jakkolwiek osobiście jestem uczciwym człowiekiem i z pewnością mam najlepsze chęci uiszczenia się z długu, który zamierzam zaciągnąć. Odmowna odpowiedź banku może brzmieć także odwrotnie, mianowicie, że jakkolwiek jestem materjalnie odpowiedzialny, to jednak bank nie ma dostatecznej gwarancji, czy na termin spłaty długu nie ukryję swego majątku i czy nie zechcę nadużyć pokładanego we mnie zaufania.

Często spotykamy się także z zastosowaniem przymiotnika odpowiedzialny do przedsiębiorstwa, do firmy, do rzemieślnika, do pracownika, do urzędnika i t. d.

Wolimy powierzyć wykonanie roboty przedsiębiorstwu lub firmie X, pomimo, iż jest droższa od firmy Y i powiadamy, że firma X jest odpowiedzialna, t. zn. że firma ta wykonała już szereg podobnych robót i wywiązała się z nich dobrze. Odpowiedzialnym rzemieślnikiem, odpowiedzialnym pracownikiem lub odpowiedzialnym urzędnikiem nazywamy takiego rzemieślnika, takiego pracownika, takiego urzędnika, któremu można powierzyć pracę bez obawy o to, że pracę tę sknoci.

Znamy jeszcze jeden rodzaj odpowiedzialności. Jest nią odpowiedzialność rządów przed parlamentem, przed przedstawicielstwem narodu. Odpowiedzialność taka istnieje tylko w krajach rządzonych parlamentarnie, gdzie minister za niestosowanie się do woli większości narodu, traci stanowisko, a gdy udowodni mu się złą wolę może on odpowiadać przed trybunałem stanu, może odpowiadać materjalnie, może odpowiadać swoją wolnością osobistą.

Takiej odpowiedzialności wnowoczesnych despotjach niema. Modny gwiazdor filmu politycznego powiada: wziąłem na siebie odpowiedzialność.

Pierwsze pytanie: Przed kim?

Na to odpowiada on: Przed historją.

Gdyby przestępcom dać do wyboru, czy tydzień więzienia, ale od zaraz, czy też bezterminowe na wieki wieków potępienie historji, z pewnością wybraliby bezterminowe potępienie przez historję. Modne gwiazdory filmu politycznego to ludzie dnia dzisiejszego i gdyby zdobyli się na szczerość francuskiego króla, powiedzieliby jak on: Po nas niechby nawet potop nastąpił.

Drugie pytanie: Za co odpowiedzialność?

Na to odpowiada gwiazdor: Za państwo.

Objekt — trzeba to przyznać — dość duży i wątpić należy, czy gdyby nawet udało się odebrać miljon dolarów, które — według prasy amerykańskiej — Hitler ulokował „na wszelki wypadek" we Włoszech, czy to byłoby dostatecznym równoważnikiem szkód materjalnych, wyrządzonych państwu przez gospodarkę nieodpowiedzialnych ludzi.

A gdzież szkody moralne?

Gdzież odszkodowanie za cierpienia setek tysięcy ludzi, za zniszczenie nauki i warsztatów wiedzy? Gdzież zapłata za zdewastowanie sztuki i literatury, za pogrom teatru i filmu, za ruinę prasy, za rozprężenie stosunków gospodarczych i za cofnięcie cywilizacji o parę wieków wstecz?

Odpowiedzialność, którą operują modne gwiazdory filmu dziejowego, to obłudny, kłamliwy frazes. Frazes i nic więcej.

x. y. z.

Dzieci jeżdżą darmo

Moje wywczasy

Póki się siedzi w Warszawie, czyta gazety, zagląda się do kawiarni, rozmawia przez telefon, odbywa konferencje z wierzycielami i dłużnikami, to choćby termin urlopu już biegł, nie jest to żaden urlop, lecz marnowanie urlopu. Właściwy urlop powinien liczyć się od chwili, w której „urlopnik" znalazł się na dworcu kolejowym i z biletem w kieszeni od kamizelki zajął miejsce w wagonie.

Mój bilet brzmiał Warszawa — Nałęczów.

Dlaczego Nałęczów? Może z sentymentu, jaki mam dla tego uzdrowiska tak ściśle związanego z nazwiskami Prusa i Żeromskiego. Może dlatego, że tu naprawdę się wypoczywa. Zgóry atoli wypraszam sobie POSĄDZANIE MNIE o... nerwowe choroby, mówiąc oględnie. Cały świat jest dziś nerwowo chory i nikt nie stanowi wyjątku. Ale żebym ja specjalnie... nie, nic podobnego. Takiego to łatwo zresztą poznać. Dużo się o nich mówi, są głośni, bo ze wszystkich odmian zaburzeń psychicznych najczęściej spotykaną obecnie jest megalomanja. Do takiego bez kija ani podejść. A do mnie właśnie zaledwie usadowiłem się w wagonie zbliżyła się niewiasta i głosem zgóry wszelki protest wyłączającym oświadczyła:

— Pan jedzie do Nałęczowa. Pan przyjmie na swój bilet tych czworo dzieciaczków Nie sprawią panu fatygi. W Nałęczowie odbierze je ciotka. Przed konduktorem będzie pan udawał ojca. „Dzieci, mówcie do tego pana tata i zachowujcie się grzecznie" — dodała nieznajoma, zwracając się do dzieciarni, z których najmłodsze nieokreślonego rodzaju zdążyło już wgramolić się na mnie i usadowić się na moich kolanach i świeżo odprasowanych spodniach.

Chciałem zaprotestować, ale energiczna kobieta nie dała mi dojść do słowa i wtykając mi w rękę litrową butelkę mleka, dodała:

— Na wszelki wypadek, gdyby które miało pragnienie. A to najmłodsze „w razie czego" ma zapięte na dwie agrafki. Proszę tylko nie pokłuć dziecka przy zapinaniu i rozpinaniu.

Energiczna mamusia, korzystająca z bezpłatnego przewożenia koleją dzieci za moim biletem, zwinnie wyskoczyła na peron, a jednocześnie pociąg ruszył, uwożąc mnie z czworgiem dzieci w wieku od 2 do 10 lat, które pomiędzy Warszawą a Nałęczowem stanowić miały moją najbliższą rodzinę i zajęły obok mnie całą stronę przedziału.

Nawprost mnie siedziała jakaś tęga jejmość z licznemi tobołami i pieskiem na kolanach; gospodarz, który wracał z Warszawy do domu pod Lublinem, oraz Żyd, który oka nie spuszczał z pieska i mało go obchodziło, co się w wagonie dzieje.

Zamyślony gospodarz wyglądał przez okno na falujące łany zbóż i również nie objawiał żadnego zainteresowania dla tego, co się działo w wagonie. Jedynie jejmość, wyglądająca na właścicielkę straganu w halli lub na maglarkę, nie spuszczała oka ze mnie i z „mojej" rodziny.

— Widziała pani — zwróciłem się do niej — jak to zostałem naraz ojcem czworga dzieci?

— Naraz? — uśmiechnęła się baba jadowicie — chyba naraz się panu nie urodziły, bo to choć widać, że rodzeństwo, ale przecie nie bliźniaki.

— Chciałem tylko powiedzieć pani, że to wcale nie są moje dzieci.

— Nie pańskie? A może moje, olaboga, widział to kto?

— Przecież pani widziała, ja kta kobieta narzuciła mi te dzieciaki. To była zupełnie obca kobieta.

— Obca? Zaraz panu uwierzę, że obca. Wszystkie mężczyzny jednakowe. Z początku cacy — cacy, a potem obca. Za stara jestem, panie, by mnie brać na takie kawały.

Sytuacja moja stawała się coraz bardziej kłopotliwa. A co będzie — przemknęło mi przez głowę — jeśli na stacji nikt nie zgłosi się po dzieci? A nuż rzekoma ciotka jest mitem?

Zdjąłem z kolan berbecia, a walizkę z półki, przygotowując się do wyskoczenia na najbliższym przystanku. Ale baba zauważyła moje manewry i taki harmider podniosła, że zbiegli się ludzie z całego wagonu.

Co chwila ktoś zaglądał do przedziału, chcąc zobaczyć, jak wygląda wyrodny ojciec, chcący na kolei podrzucić czworo dzieci.

— Cy pan... cy tato ma w kieszeni zegarek? — zapytał mój siedmioletni seplenący syn — i, zanim zdążyłem przeszkodzić, mój pamiątkowy rodzinny zegarek był w jego rękach.

— Pić! — odezwała się moja czteroletnia pociecha, której było na imię Hela.

Sięgnąłem po butelkę z mlekiem.

— Proszę pana... proszę taty — poprawiła się najstarsza, Zosia — Michcia także chce.

— Co, pić?

— Nie, proszę taty, wprost przeciwnie.

Uważałem, że potrzeba Michci jest bardziej niecierpiąca zwłoki, niż zaspokojenie pragnienia Heli i podążyłem gdzie należy.

Pociąg podjeżdżał do Dęblina. Postanowiłem poświęcić walizkę z rzeczami i pod pierwszym lepszym pozorem wysiąść na tej stacji.

— Dęblin! — zawołał konduktor.

Pociąg zatrzymał się.

— Niech pani tu przypilnuje dzieci, a ja im przyniosę trochę cukierków — rzekłem do baby.

— Nie wyjdzie pan stąd — huknęła baba — znam się na tem.

— Przecież zostawiam walizkę — broniłem się.

— Ja tam nie wiem, co w tej walizce jest. Może same kamienie.

— Cholerna baba — zakląłem.

Im bliżej było Nałęczowa, tem więcej utwierdzało się we mnie przekonanie, że żadnej ciotki na stacji nie będzie i że padłem ofiarą wyrodnej matki, która podrzuciła mi cały swój przychówek.

Wreszcie Nałęczów. Wyniosłem na stację walizkę oraz całą swoją progeniturę. Baba ani na krok nas nie opuszczała.

— Ciociu! — zapiszczały unisono Zosia, Hela i Michcia.

Do dzieci zbliżyła się wysoka, chuda kobieta w binoklach w towarzystwie męża policjanta i serdecznie przywitała się z dzieciakami.

Baba z pociągu uczepiła się policjanta i koniecznie żądała spisania protokułu, że chciałem dzieci podrzucić.

Ciotka i wuj policjant serdecznie się uśmieli, gdy opowiedziałem im moje obawy i perypetje.

Uwolniwszy się od przypadkowej rodziny, podniosłem dziękczynnie oczy ku niebu i rozpocząłem swoje wywczasy.

ULTIMUS.

Henryk Mann

Trzeba umieć dawać sobie radę

(DOKOŃCZENIE).

Sinsheimer: Chyba pan nie myśli o Charl e Chaplinie?

Przerywa im sensacyjne przybycie gospodarza. Ma on teraz na sobie nietylko trzeci mundur fantazyjny. Narzucił on nadto na siebie wielki purpurowy płaszcz. Ruchomy promień jupitera otula go trag cznem światłem. Tak kroczy przez szybko sformowane szeregi gości. Wszyscy są martwi ze strachu w obliczu nieubłaganego majestatu zjawiska. Ciężki jego krok zmiażdżyłby każdego, ktoby stanął mu w drodze. Z jego szerok ej, bladej i nieruchomej twarzy spozierają małe, okrutne oczy na przyszłe ofiary.

Belling, członek Pruskiej Akademji Sztuki, idzie tuż poza Goeringiem i szepcze mu do ucha: Niech pan weźm e także miecz! Właśnie go sam zrobiłem, przy pomocy pańskich sprzętów domowych. Jest drewniany, ale go powlokłem bronzem. Zerwałem portjerę i zrobiłem z niej panu płaszcz; nareszcie coś, co odpowiada pańskiej wysok ej godności.

Goering: Dawaj pan miecz! Widzę, że pan mnie rozumie. Czem ja jestem?

Belling: Pan jest zdrów na umyśle. Mogę to zaprzysiąc.

Goering: Nareszcie człowiek! Może mn e pan prosić o łaskę. Uzyska ją pan.

Belling: W takim razie proszę o głowę tej małej żmiji Pfitznera. Czy może sobie pan wyobrazić, że jest on tak bezczelny, iż chce mnie pozbawić urzędu?

Goering: Tym m eczem ugodzę go w miejsce, gdzie zasługuje.

Pfitzner: To jest Belling, to on ma miejsce, gdzie zasługuje na cios. Ożenił się z żydówką!

Goering: Jak! I on śmie się pokazywać w mojej wzniosłej obecności!

Belling: Przyrzekł mi pan łaskę.

Goering: Łaska jest wykluczona! Mąż żydówki!

Belling: Łamie się z sobą, w akcie rozpaczy: A więc wyznam, że jestem już impotentem i od pięciu lat nie obcowałem z nią.

Goering: W porządku. Wogóle jestem nieograniczonym panem losów ludzkich. Pfitzner, usuwam pana. Bell ng zajmie pańskie miejsce.

Belling: Siegheil! Jestem prezydentem Pruskiej Akademji Sztuk. I zrobię pomnik największego z pośród Niemców, konno, z m eczem w ręku!

Pfitzner, bliski zemdlenia: Chyba nie będzie dyrygował moją orkiestrą. Przecież jest rzeźbiarzem!

Goering: Tem lepiej ją poprowadzi. Tak jak ja N emcy.

Cisza, pełna przerażenia. Goering idzie dalej i nadstawia swe olbrzymie cielsko aparatom fotograficznym.

Pfitzner: Pańska żydowska żona ma być panu wybaczona? Niech pan sobie to wyperswaduje!

Belling: Zobaczy pan, gdy sobie znowu zmieni kostjum. Będę się kręcił koło niego.

Spiesznie oddala się.

Goebbels śledzi Goeringa wzrokiem, pełnym zazdrości i nienawiści: To nie jest doktór filozofji. Poznać to po pretensjonalnych głupstwach, które plecie pomiędzy dwoma zastrzykami morfiny. Po pierwsze, ja sam wymyśliłem całą tę sterylizację. Ponadto, on przecież myśli zamało o sobie samym, gdy mówi o mniej wartościowych. Jeżeli już sterylizować celem oczyszczenia i wzmocnienia rasy, to nieźle byłoby dokonać pierwszej próby na oficjalnej osobistości.

Sinsheimer obserwuje biednego, małego kalekę z nerwowo wykrzywioną twarzą, przeciętą olbrzymią gębą: Jestem prawie, że pańskiego zdania.

Goebbels wzdryga się, mówi głosem głębokim i chorobliwym: Zrozumiałem. Ja bowiem jestem najmniej głupi z całej bandy. Znam pana już oddawna, doktorze Sinsheimer, tylko że pan o tem nie wie. Kiedy nie byłem jeszcze niczem więcej jak tylko małym literatem bez powodzenia, czytałem pańskie krytyki o pracach mych bardziej utalentowanych kolegów. Pan mnie nie spostrzegł, to wywołało we mnie nienawiść ;a nienawiści zawdzięczam cały swój talent.

Sinsheimer: Czuję się dumny, panie ministrze. Zaufnie potężnego człowiek jest podarkiem bogów. Może się nawet zdarzyć, że z niego skorzystam.

Goebbels: To także zrozumiałem. Ma pan zamiar, puścić w świat rewelacje o mnie i zdradzić mnie, skoro pan będzie widział, że mam być obalony. W ten sposób osiągnie pan potem, że przyjmą pana komuniści, o ile nas pokonają. Utorowaliśmy im drogę. Na to niech pan nie liczy, doktorze Sinsheimer! Gdyby nawet był pan mistrzem świata wśród zdrajców, mnie pan nie wyda na stryczek. Ja tu byłem wcześniej i postarałem się, aby pan był w pierwszej transzy w wielkiej jatce, którą nam historja rezerwuje.

Sinsheimer: Ale i pan tam się znajdzie.

Goebbeles: To odpowiada memu światopoglądowi bohaterskiemu. Nie chcę przeżyć odrodzenia niemieckiego i mojej szczęśliwie osiągniętej pozycji. Będę umiał umrzeć z godnością tak jak Neron, Heljobabal i Jannings w filmie, którego tytułu nie pamiętam.

Nie ma dnia bez wypadków

Tragiczna kronika stolicy

ZBRODNICZE NAPADY.

Przy ul. Piaskowej 12, jakiś opryszek napadł na 49-letniego Stanisława Jagowskiego (Słodowiecka 5), któremu zadał nożem ranę kłutą prawej pachwiny.

— Na rogu l. Krochmalnej i Ciepłej, został napadnięty i pobity 44-letni Jan Snopek, robotnik (Czerniakowska 206), który doznał złamania dwuch żeber z lewej strony.

— Przy ul. Madalińskiego w Mokotowie, na 63-letniego Franciszka Grzymałę (Kruszańska 17), napadł nieznany sprawca, zadając nożem rany cięte górnej powieki obu oczu. Wszystkich poszwankowanych opatrzyło Pogotowie.

WYBUCH SYFONU.

Przy ul. Miłej 68, w kawiarni Ruwina Płockiego, w chwili gdy napełniał on syfon szklany wodą sodową za pomocą aparatu do wyrobu wody, syfon pękł, przyczem odłamki szkła zraniły Płockiego w twarz. Ranny zgłosił się na opatrunek do lekarza. Policjant V komis. sporządził protokuł.

UPADEK Z I-GO PIĘTRA.

Przy ul. Grottgera 21, pozostawiona chwilowo bez dozoru Danuta Majkowska, straciła równowagę i wypadła z okna I-go piętra na podwórze. Ogólnie potłuczone dziecko opatrzyło Pogotowie.

NAPAD NA KOBIETĘ.

W Al. Ujazdowskich, Michalina Piądłowska, służąca, (Krochmalna 5) poznała jakiegoś młodzieńca, który zaprosił ją do swego mieszkania na ul. Sierakowską 3. Na klatce schodowej tegoż domu, młodzieniec pobił P., powodując ranę tłuczoną nosa i powieki lewego oka. Gdy na krzyk pobitej nadszedł policjant, młodzieniec oskarżył Piądłowską o kradzież 10 zł. Policjant zrewidował P., lecz pieniędzy przy niej nie znalazł. Piądłowską opatrzył lekarz Pogotowia. Sprawcę pobicia który podał się za Jerzego Kosiarka, (Sierakowska 3) aresztowano.

PORAŻENIE SŁONECZNE.

W budce z papierosami na pl. Żelaznej Bramy, zasłabła i straciła przytomność, wskutek porażenia słonecznego 36-letnia Fajga Ostowa, (Grzybowska 42). Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł Ostową do domu.

OFIARY RUCHU KOŁOWEGO.

Z tramwaju wypadł na ul. Leszno 50-letni Josek Bekier, młynarz, (Nowogródek). Doznał on poranienia głowy.

— Samochód przejechał na pl. Mirowskim 50-letnią Franciszkę Pentową, handlarkę, (Zimna 3). Doznała złamania obu kości lewego podudzia.

— Również pod samochód dostał się na ul. Zakroczymskiej, wprost parku Traugutta, 5-letni Wojtaszek, (Zakroczymska 17), który został zraniony w głowę.

— Rowerzysta przejechał na rogu ul. Leszno i Solnej 9-letnią Esterę Ulmanównę, (Krochmalna 25). Dziewczynka doznała potłuczenia lewego łokcia.

— Dorożka przejechała przy zbiegu ul. Nowolipie i Smoczej, 4-letniego Jakóba Szprechera (Nowolipie 59). Chłopiec doznał potłuczenia lewej stopy i ręki. Wszystkim ofiarom ruchu kołowego pomocy udzieliło Pogotowie.

Konferencja Międzydzielnicowa i Międzyzwiązkowa

W sprawie strajku robotników budowlanych

(Dnia 18 lipca r. b. odbyła się Konferencja Międzydzielnicowa i Międzyzwiązkowa, zwołana dla omówienia sprawy strajku robotników budowlanych. Sala przy ul. Długiej 21 była pełna. Reprezentowane były prawie wszystwie związki klasowe i dzielnice PPS.

Konferencja powołała na przewodniczącego tow. Arciszewskiego, a do prezydjum tow. Zdanowskiego.

Sytuację w przemyśle budowlanym zreferował tow. Socha. W dyskusji zabierali głos towarzysze: Kaszyński, Kornacki, Arciszewski i Zdanowski. Po dyskusji **jednomyślnie przyjęty** został wniosek następujący:

„Konferencja Międzydzielnicowa i Międzyzwiązkowa potępia haniebne stanowisko t. zw. „lewicy związkowej“ oraz BBS., które w ostatniej fazie walki strajkowej robotników budowlanych rozbiły jednolity front walki i solidarną akcję, przez wyrażenie votum nieufności Komisji strajkowej, która przez sześć tygodni walkę robotników budowlanych pomyślnie prowadziła)

Konferencja przyjmuje do wiadomości i zatwierdza sprawozdanie prezydjum Rady Zawodowej oraz Związku Rob. Budowlanych z dotychczasowego przebiegu walk, wyrażając swoje pełne zaufanie Związkowi Rob. Budowlanych.

Zarazem Konferencja przyjmuje do wiadomości że Zw. Rob. Budowlanych zwróci się do swych członków a zajęcie stanowiska w sprawie dalszej walki strajkowej oraz w sprawie orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozemczej.

Wreszcie Konferencja oświadcza swą całkowitą solidarność ze stanowiskiem Zw. Rob. Budowlanych wobec Komisji Rozjemczej. Związek nie wziął w niej udziału skutkiem powołania do Komisji Rozjemczej ZZZ., oraz ławnika przez żadną organizację nie wysuniętego, co jest praktyką niedopuszczalną nawet w ramach ustawy o przymusowem Rozjemstwie“.

Ani jedna organizacja nie wypowiedziała się przeciw tej uchwale.

Uchwały strajkujących robotników budowlanych

(Wczoraj odbyło się przy ul. Chłodna 30 zebranie strajkujących robotników budowlanych, członków związku klasowego.

Na zebraniu tym robotnicy stanęli na stanowisku, iż jedność strajkowa została rozb ta przez t. zw. „lewicę“ oraz BBS., wobec czego rozbita została również komisja strajkowa.

Robotnicy związku klasowego zajęli stanowisko, że nie odpowiadają za przebieg dalszej akcji, do pracy jednak wrócą ostatni.

Strajk żwirników trwa bez zmiany

Z inicatywy Inspektoratu Pracy I Okręgu odbyła się konferencja porozumiewawcza w sprawie strajku 3.000 robotników transportowych zatrudnionych przy wydobywaniu żwiru.

Na wniosek przedstawicieli Związku Zawodowego Transportowców dalsze rokowania odroczono celem wezwania wszystkich przedstawicieli przedsiębiorców dla wybrania upoważnionej do rokowań delegacji.

Srajk żwirników trwa bez zmiany.

Zredukowany dyr. Monopolu Tytoniowego

popełnił samobójstwo w kąpieli

Wczoraj w południe do kąpieli Rzymskich (Krak Przedm. 58), przyszedł jakiś gość, który zajął wannę, prosząc o wodę o średniej temperaturze. Gdy w ciągu godziny nikt nie wychodził, posługacz zajrzał przez okno nad drzwiami i spostrzegł gościa, pogrążonego w wannie, przyczem woda była zabarwiona krwią. Niezwłocznie drzwi otworzono i rzucono się na ratunek. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, wskutek zadania nożykiem od maszynki do golenia 10 ran z przecięciem mięśni na obu przedramieniach i podudziach. Z dokumentów, znalezionych w ubraniu, okazało się, że samobójcą jest 56-letni Mieczysław Kamieński, (Wierzbowa 5), **b. dyrektor Polskiego Monopolu Tytoniowego, zredukowany przed dwoma laty.** Zmarły tragiczną śmiercią K. pozostawił rodzinę złożoną z żony i trojga dzieci.

Z głodu i braku pracy

27-letni Franciszek Jędrzejewski, robotnik, bezdomny, zatruł się spirytusem denaturowanym w bramie domu Krochmalna 14. Po udzieleniu pomocy, Pogotowie przewiozło Jędrzejewskiego do VII komis.

30-letni Szajne Bicer (Nalewki 37), bez zajęcia, w zamiarze samobójczym napił się esencji octowej. Lekarz w ambulatorjum Pogotowia usunął grożące niebezpieczeństwo.

STAN POGODY w|g PIM

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Śląsk, Podhale, Tatry i wyżyna Małopolska: najpierw dość pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz. Upalnie. *Małopolska wschodnia i Pokucie:* dość pogodnie i ciepło przy słabych wiatrach miejscowych. Lekka skłonność do burz lub przelotnych opadów pochodzenia burzowego. *Wileńskie, Polesie, Podole i Wołyń:* pogoda słoneczna i bardzo ciepła.

Ponowne wymówienia

w Zakładach Zyrardowskich

Sekwestr sądowy Zakładów Żyrardowskich wystosował do personelu biurowego zakładu ponowne listy z wymówieniami na okres 3 miesięcy.

Na podstawie pierwszych wymówień zredukowano trzech niższych funkcjonarjuszów. (PID.)

Jak można uzyskiwać „prawa ubogich“?

Min. Spraw Wewnętrznych zarządziło, iż zaświadczenia do wniosków o przyznawanie prawa ubogich w postępowaniu sądowem mają być wydawane na specjalnym formularzu. Zaświadczenia wydają zarządy gminne i miejskie.

Właściwym do wydania zaświadczenia dla osób fizycznych jest zarząd związku samorządowego miejsca zamieszkania albo miejsca zapisania danej osoby do rejestru mieszkańców. Do wydawania zaświadczeń dla osób prawnych powołany jest zarząd związku samorządowego miejsca siedziby danej osoby prawnej. (Press).

Loterja

Wczoraj ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

I CIĄGNIENIE.

Zł. 200.000 na Nr. 135613.
Zł. 50.000 na Nr. 113796.
Zł. 20.000 na Nr. 163283.
Zł. 15.000 na N-ry: 10975 71722.
Zł. 10.000 na Nr. 70323.
Zł. 5.000 na N-ry: 101438 151355.
Zł. 2.000 na N-ry: 84726 138028 152995.
Zł. 1.000 na N-ry: 53392 58270 70178 168978.
Zł. 500 na N-ry: 28110 66484 69170 98010 122427 122792 168110.

II CIĄGNIENIE.

Zł. 5.000 na Nr. 151708.
Zł. 2.000 na N-ry: 26578 40254 100520 120878 142367 154784.
Zł. 1.000 na Nr. 102306.
Zł. 500 na N-ry: 2979 15339 18779 25305 83159 107331.

Kronika organizacyjna

PIĄTEK.

19 bm. o godz. 7 wiecz. na dzielnicach odbędą się zebrania dla członków i sympatyków.

1) WOLA ul. Wolska 44, ref. tow. Fotek.

2) JEROZOLIMA ul. Chłodna 30, ref. tow. Perl „Rewolucje umysłowe i materjalne“.

3) Praga ul. Brukowa 35 m. 14, ref. t. Mitzner „Droga do jedności“.

44) MARYM. ŻOL. ul. Krasińskiego 10, ref. tow. Mirowski.

5) CZERNIAKÓW ul. Nowosielecka 1, ref. tow. Karolski.

6) STARÓWKA ul. Długa 21, ref. tow. Winterok.

7) MOKOTÓW ul. Chocimska 23. ref. tow. Dzięgielewski.

8) OCHOTA Przemyska 18 — Zebranie organizacyjne.

PLENARNE POSIEDZENIE WOKR. PPS. odbędzie się dnia 23 lipca o godz. 19, Długa 21. Sprawy b. ważne. Prosimy o punktualne przybycie.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W. O. K. R. odbędzie się dnia 23 lipca o godz. 18, Długa 21.

Podziękowanie

Dr-owi Radlińskiemu, profesorowi kliniki państwowej II przy Szpitalu Ś-tego Ducha oraz D-rowi Kołodziejskiemu, a także d-rom Bermonowi i Szenicerowi — składam niniejszem publiczne serdeczne podziękowanie za bezinteresowne dokonanie operacji, wyjęcia kuli z głowy i udzielenie mi opieki w czasie leczenia.

Warszawa, dn. 19 lipca 1934 r.

Bolesław Czerwiński.

Nowa instrukcja B.G.K.

o kredytach rzemieślniczych

Bank Gospodarstwa Krajowego wydał do oddziałów swoich nową instrukcję w sprawie kredytów rzemieślniczych. W miejscowościach, w których komunalne kasy oszczędności zrzekły się rozprowadzenia kredytów dla rzemiosła, czynności te mają być powierzane spółdzielniom kredytowym, postawionym należycie pod względem sprawności technicznej i finansowej.

Czasokres administrowania kredytami rzemieślniczemi został przedłużony do 18 miesięcy. Przedstawiciele izb rzemieślniczych mogą i powinni brać udział w pracach komitetów dyskontowych w zakresie kredytów dla rzemiosła.

Stawki oprocentowania kredytów rzemieślniczych zostały utrzymane na poziomie 6,25% dla weksli z terminem 3-miesięcznym i 7% dla weksli z terminem 6-miesięcznym. Instytucje rozprowadzające kredyty mogp brać tylko 2% ponad stopę Banku Gospodarstwa Krajowego. (Press).

Odebranie debitu

dwum książkom sowieckim

Min. Spraw Wewnętrznych umieściło na liście druków, których przywóz do Polski jest wzbroniony — dwie książki znanych sowieckich powieściopisarzy. Zakazany został przywóz powieści Babla pod nazwą „Konarmja“ (osnuta na tle wojny „Polsko - Bolszewickiej), oraz powieści Ilji Erenburga p. t. „Wiza Wremien“. (PID).

Wiadomości z całego świata

— W Czerniowcach, w czasie koncertu zespołu wojskowych orkiestr rumuńskich, które niedawno powróciły do kraju z tournee zagranicą, wydarzyła się tragiczna katastrofa, mianowicie zawaliła się trybuna, zapełniona publicznością, około 100 osób odniosło rany, z tego 20 ciężkie. W czasie katastrofy wśród zebranej publiczności zapanowała panika nie do opisania.

— Rząd austrjacki wydał rozporządzenie, odbierające prawo korzystania z ustawy o ochronie lokatorów tym osobom, które zostaną zasądzone za udział w zamachach terorystycznych.

— W przystani kajakowej we Wrocławiu spłonęło z niewyjaśnionych dotąd przyczyn 100 kajaków i motorówek.

— Z Chicago donoszą, że wczoraj o godz. 5 rano według czasu miejscowego wystartowało 5-ciu lotników amerykańskich do lotu naokoło świata. Lotnicy lecą na wodnopłatowcach konstrukcji inż. polskiego Sikorskiego. Poszczególne etapy tego lotu są następujące: Bermudy — Azory — Paryż — Berlin — Moskwa — Tokio — Wyspy Hawajskie — San Francisco — Chicago.

— Ministerjum rolnictwa ocenia tegoroczne zbiory pszenicy na północnej półkuli z wyjątkiem Rosji i Chin o 296.697.000 buszli poniżej zbiorów zeszłorocznych. Zbiory żyta spadły o 250 miljonów buszli.

— Z Kowna donoszą: Jak podaje „Diena“ b. litewski minister pełnomocny w Berlinie i Londynie Sidzikuskas, któremu zarzuca się roztrwonienie funduszów przeznaczonych na cele dobroczynne, przesłuchiwany był w tych dniach przez sędziego Izby Apelacyjnej Balbacha. Po zakończeniu dochodzenia wyniki śledztwa przekazane być mają prokuraturze kowieńskiego sądu okręgowego dla sporządzenia aktu oskarżenia.

„Pyrrusowe zwycięstwo" „sanacji" w Łukowie i jego następstwa

(Kor. własna).

W Łukowie, — odmiennie niż w innych miastach — list P. P. S. i Stronnictwa Ludowego Komisja Wyborcza wogóle nie ogłosiła.(!!) Przewodniczącym Komisji był p. Bałuk (o jego kompromitacji na zjeździe nauczycielskim pisaliśmy już w „Robotniku").

Na liście sanacyjnej znaleźli się bardzo elastyczni miejscowi endecy, na czele z przewodniczącym miejscowego B. B. W. R., rejentem Nowackim. Oczywista, że skład nowej Rady nie budzi wielkiego zaufania nawet u miejscowych czynników administracyjnych. Że „sanacja" w Łukowie odniosła „pyrrusowe zwycięstwo", świadczy fakt, że nawet największa „figura" — przewodniczący miejscowego B. B. W. R. p. Nowacki przepadł przy wyborach, mimo postawienia go na pierwszem miejscu. Endecy w Łukowie wykiwali swoich nowych przyjaciół. W rodzinie „sanacyjnej" powstała kłótnia, w rezultacie czego osobisty przyjaciel p. starosty Skoczenia p. Cieślak, sekretarz i macher wyborczy wyleciał z bloku. Mimo „usilnych" starań p. Skoczenia i osobistych wpływów w Warszawie „przyjaciel" z Łukowa musiał wyjechać, a „niepokryte rachunki" z terenu p. Cieślaka wracają do bloku w Łukowie.

Żeby jakoś poniesione straty wyrównać, stosuje się dziwne metody przy wyborach na burmistrzów, a mianowicie: wzywa się indywidualnie radnych w celu złożenia na piśmie swej zgody na kandydata, wymienionego przez p. Skoczenia. I tutaj radni mają „dwa oblicza": Panu Skoczeniowi podpisy składają, a głosują jak kto chce.

Np. w Stoczku Łukowskim, mimo podpisów, kandydat p. starosty otrzymał jeden (dosłownie jeden) głos. Burmistrzem wybrano endeka p. Michałowskiego, a nie endeka, kandydata p. starosty, p. Lewandowskiego.

Obecnie odbywa się „zbieranie" podpisów na burmistrza w Łukowie; mimo, że wybory zostały zaskarżone, p. Skoczeń przedcześnie już przesądza sprawę.

Nie ulega wątpliwości, że i tutaj spotka go „niespodzanka". Kandydatem p. starosty jest niejaki p. Jarmiński, instruktor straży pożarnej z Siedlec, osobistość znana chyba tylko p. staroście. Nic dziwnego, jest tutaj moda na nowych ludzi. Pan Skoczeń sprowadził „nowości" z Białegostoku i innych miast: p.p. Keslera, Horaka, Jarmińskiego, Bednarskiego, Kruszewskiego, Cieślaka, którzy — mimo ciężkich czasów i braku posad — już otrzymali stanowiska sekretarzy gminnych, wótów komisarycznych i t. p. Podobno stanowiska ławników, i wiceburmistrzów będą obsadzone przez świeży „transport kandydatów", który jest już w drodze...

„Oficjalnie", „urzędowo" „sanacja" odniosła zwycięstwo, a skład nowej Rady składa się z samej prawie endecji z p. Lewoncewiczem na czele.

Obywatel.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR ST. ZJEDN. 5.28.

Dolar złoty 8.91.5. Rubel złoty 4.58.5. Funt szt. 26.65. Dolarówka 50.3.10. 3 proc. poż. Budowlana 45, 4 proc. poż. Stabilizacyjna 67.50.

Mimowolna... koepenickjada

Humorystyczna przygoda p. Kaweckiego

Osobliwa koepenick'ada wydarzyła się w tych dniach w jednem z miast powiatowych woj. białostockiego.

Pewien akwizytor ogłoszeniowy z Białegostoku, nazwiskiem Kawecki, pił w jednej z miejscowych restauracyj. Jakieś zmartwienia rodzinne wzywały go do natychmiastowego powrotu do Białegostoku. Kawecki nie miał jednak ani grosza na bilet autobusowy. Ostatnie pieniądze pozostawił w restauracji, gdzie musiał zapłacić zgóry. W autobusie zaś nie chciano mu skredytować przejazdu, za to poradzono, aby zwrócił się do wydziału Opieki społecznej po zasiłek na podróż.

Nie mając innego wyjścia, Kawecki zatelefonował do starostwa, przypuszczając, że może władze pomogą mu jakoś. Telefon odebrał sam starosta. Kiedy usłyszał nazwisko Kawecki, a następnie „auto" — był przekonany, że telefonuje do niego dyr. dep. min. spr. wewn. Kawecki, który prosi o auto. Starosta zapytał uprzejmie, dokąd panu dyrektorowi auto posłać.

Akwizytor, zdziwiony taką uprzejmością i natychmiastowem załatwieniem jego prośby, oświadczył, żeby auto przysłał na szosę białostocką, gdzie będzie oczekiwał. Tak się też stało.

Po chwili Kawecki jechał starościńskim autem do Białegostoku. Ze starostwa zawiadomiono tymczasem województwo, że pewien wyższy urzędnik ministerjalny jedzie do Białegostoku.

W Białymstoku wszystko się wyjaśniło, Kaweckiego, po przybyciu do miasta, powitano w mało uroczysty sposób i wysadzono z auta. Tłumaczył się, że nie podawał się bynajmniej za dyrektora departamentu, nazywa się przecież Kawecki!

Potworne morderstwo

Córka zabiła matkę

We wsi Komorze powiatu jarocińskiego Józefa Frankowiak 32 lat w przystępie nagłego ataku szału rzuciła się na swą matkę Jadwigę, lat 55, która właśnie przygotowywała się do snu i odcięła jej głowę nożem, tak, że głowa odpadła od tułowia.

J. Frankowiak została aresztowana. Na miejsce zbrodni przybyła komisja sądowa.

Międzynarodowego złodzieja hotelowego ujęto dzięki przypadkowi

Władze śledcze ujęły ostatnio niebezpiecznego przestępcę, karanego wielokrotnie i poszukiwanego przez policję i sądy wielu miast tak w kraju jak zagranicą.

Ujęciu przestępcy pomógł przypadek. Mianowicie gdy posterunkowy policji zamierzał wylegitymować mężczyznę, stojącego przy torze kolejowym na linji Konin — Kutno, mężczyzna ten zaczął uciekać. Gdy pod groźbą użycia broni palnej zatrzymał się, wylegitymował się dokumentem na nazwisko dr. Ochmana z Poznania.

Bliższe dochodzenie wykazało, że jest to 40-letni Stanisław Skucha, międzynarodowy złodziej kolejowy i hotelowy. Przy aresztowanym znaleziono walutę jugosłowiańską, niemiecką i polską, oraz dokumenty na nazwisko dr. Ochmana, którego ostatnio okradł.

Skucha niedawno osadzony był w więzieniu w Płocku i uciekł w czasie transportowania na rozprawę do sądu w Grudziądzu. Posiada bardzo bogatą przeszłość kryminalną, której zdobycie ułatwiła mu znajomość kilku języków europejskich oraz ogłada towarzyska. Był ostatnio m. in. karany za kradzieże kolejowe w Belgji.

Skuchę osadzono w więzieniu.

Fałszerze pieniędzy w Suwałkach

Władze policyjne w Suwałkach wpadły na trop szajki fałszerzy monet. W wyniku przeprowadzonej rewizji u Jana Szczecińskiego i Bolesława Łaskiego znaleziono około stu falsyfikatów oraz przybory do fałszowania pieniędzy.

NASZA RUBRYKA

ABSOLWENT DYPLOMOWANY Wyższej Szkoły Handlowej ze znajomością buchalterji, korespondencji polsko - niemieckiej, oraz maszyny, przyjmie jakiekolwiek zajęcie; udziela korepetycji z przedmiotów handlowych i gimnazjalnych. Tel. 596-01.

MŁODY INTELIGENTNY CZŁOWIEK, lat 17, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe oferty kierować do Red. „Robotnika" dla J. Z.

Okropna tragedja miłosna

Uduszenie sparaliżowanej rywalki

W Augustowie pod Horodenką rozegrała się okropna tragedja miłosna.

Kiedy Jan Albert ożenił się przed przeszło 30 laty z Katarzyną, serce jego należało do Matyldy Stettner, która po jego ślubie opuściła Augustów. Przed dwoma laty 46-letni Albertowa zachorowała i odtąd była sparaliżowana. Matylda Stettner zaś wróciła i została kochnką Alberta. Chcąc wyjść za mąż za Alberta, Matylda, skorzystawszy z nieobecności domowników, udusiła sparaliżowaną i zupełnie bezbronną Albertową. Sądziła, że nikt o tem się nie dowie, a śmierć Katarzyny przypiszą wszyscy chorobie. Znaki na szyi denatki naprowadziły policję na ślady zbrodni i Matyldę Stettner aresztowano.

Śledztwo prowadzi sąd grodzki w Horodence.

Cudem uratowani!

Z Sosnowca donoszą:

Zasypani w odkrywce węglowej dwaj robotnicy po całodziennej akcji ratowniczej zostali odszukani i wydobyci z podziemi. Na szczęście nie doznali oni poważniejszych obrażeń.

Są to Jan Męcik i jego syn.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kobieta pod kontrolą".
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Karjera Anny Caxver".
ANTINEA: „Najeźdźcy" i „Messalina".
AMOR: „Meksykanka" i „Mumja".
AS: „Król to ja" i „Na tropie złoczyńcy".
CASINO: „Podwójny program Foxa".
CAPITOL: „Rendez-vous w Wiedniu" i „Bunt w Szanghaju".

COLOSSEUM: „Sztuka życia" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Syn Indji".
CORSO: „Czarowna noc" i rewja.
CRISTAL: „W niewoli piratów" i „Slim kombinuje".
FAMA: „Sekret kobiety" i „Brat djabła".
FILHARMONJA: „Dama od Maxima".
FORUM: „Bohaterski czyn" i „Schowajcie swoje smutki".
GLORIA: „W pogoni za złotem".
HELJOS: „Nocny lot" i dodatki.
KOMETA: „Kiki" i rewja.
MAJESTIC: „Posażna jedynaczka".

LUX: „Sierżant X".
MEWA: „Papryka" i „Maski dr. Fu Manechu".
MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".
MIEJSKI: „Wrogowie małżeństwa" i „Córka pułku".

NOWY SPLENDID: „Szalona noc w ZOO" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Rewizor" i „Pożegnanie z grzechami".
PRASKIE OKO: „Lady Lou" i „Raj podlotków".
PROMIEŃ: „Bandyta detektyw" i „Nowoczesny bohater".
PAN: „W 80 minut dookoła świata" z Douglas Fairbanks.

PETIT TRIANON: „Przyjaciele i kochankowie" i „Serce olbrzyma".
RIVIERA: „Hallo Paryż" i „Rewizor".
ROXY: „Demon wielkiego miasta" i „F. 13".
SOKÓŁ: „Grzech" i „Król niedołęgów".
STYLOWY: „Dzielny chłopiec".
TON: „Niepotrzebne dziecko".
UCIECHA: „Moje marzenie to ty" z Liljaną Harvey.
UNJA: „Ich ostatnie spotkanie".
VARIETE (Cyrk): Rewja „Coraz lepiej" i film „Szpieg w masce".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

ZARZĄD WOZLA dzięki poczynionym staraniom pozyskał na sezon letni trenera lekkoatletycznego p. S. Szelestowskiego, który w poniedziałki, środy i piątki w godz. 18—19 min. 30 na boisku RKS Skra, ulica Przyokopowa 43-47, prowadzić będzie treningi i udzielać wskazówki członkom wszystkich klubów warszawskich A, B i C klasowych. Zarząd RKS Skra udziela bezinteresownie sprzętu sportowego i udostępnia wszystkim niezamożnym sportowcom korzystania z treningów. Wstęp bezpłatny.

Tenis

MECZ POLSKA — BELGJA, jak wiadomo, rozpoczyna się dziś o godz. 15.30 na kortach WLTK w Parku Sobieskiego. Losowanie dało następujące wyniki:

W piątek o g. 15.30 grają Naevaert — Hebda, Lacroix — Tłoczyński.

W sobotę o g. 16 Lacroix — Borman i prawdopodobnie Tłoczyński — Hebda.

W niedzielę o g. 15.30 — Naevaert — Tłoczyński, Lacroix — Hebda.

NASI TENISISCI NA ŁOTWIE. W Rydze odbyły się międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Łotwy i puhar wędrowny z udziałem rakiet łotewskich, estońskich, szwedzkich, niemieckich i polskich. Z polaków startowali Popławki i Bratek. Żaden z naszych zawodników nie doszedł do rozgrywek finałowych, gdyż Bratek, który dopiero po raz 1-y bawił zagranicą, był wyraźnie stremowany i przegrywał spotkania ze słabszymi od siebie zawodnikami, a Popławski zachorował na drugi dzień i przez cały czas grał trzymając ledwie rakietę w ręku. Zmusiła go do tego zresztą groźba organizatorów odmowy zwrotu kosztów podróży.

Mimo choroby najlepiej spisał się Popławski, który doszedł do półfinału. W półfinale Polak po ostrej walce uległ Czechowi Krasny'emu 6:1, 6:2.

Bratek w drugiej rundzie przegrał z Szado 8:6, 6:2.

W grze podwójnej para polska doszła do półfinału, gdzie Polacy zostali wyeliminowani przez parę Lund - Pachali 6:4, 6:3.

Piłka nożna

AUSTRIA (WIEDEŃ) GRA W NIEDZIELĘ W WARSZAWIE. W niedzielę nadchodzącą 22 bm. o godz. 17.30 na stadjonie Legji rozegrany zostanie międzynarodowy mecz piłkarski między słynną drużyną wiedeńskiej ligi zawodowej Austrią, a Legją.

W sobotę Austria gra w Poznaniu z Wartą.

WIEDEŃSKI F. C. W. REMISUJE Z RUCHEM. W Wielkich Hajdukach wobec 4000 widzów rozegrany został w środę mecz międzynarodowy pomiędzy zawodową drużyną wiedeńską F. C. Wien a mistrzem Polski Ruchem. Po zaciętej walce mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (0:2).

Lekkoatletyka

WYJAZD POLSKIEJ REPREZENTACJI LEKKOATLETYCZNJ DO RYGI. W czwartek wieczorem polska reprezentacja lekkoatletyczna wyjechała do Rygi na trójmecz bałtycki Polska — Estonja — Łotwa, który się odbędzie ostatecznie w dniach 21—22 b. m.

Drużyna nasza jest osłabiona brakiem Nowaka, który w ostatniej chwili został wycofany z powodu nieuzyskania urlopu.

Kolarstwo

ZAWODY KOLARSKE NA DYNASACH. Na Dynasach osiągnięto wczoraj następujące wyniki: Kryterjum letnie dla sprinterów wygrał niespodziewanie Panak. Wyścig australijski wygrał Popończyk przed Michalakiem.

W wyścigu amerykańskim parami na 40 km. wygrała bezkonkurencyjnie para Popończyk — Olecki w czasie 1:02:54 przed parą Wołdarczyk — Michalak.

WYŚCIG KOLARSKI DOKOŁA ZIEMI WIELKOPOLSKIEJ. W dniach 21 i 22 b. m. odbędzie się na terenie woj. poznańskiego wielki wyścig kolarski dookoła ziemi wielkopolskiej o puhar przechodni Dziennika Poznańskiego. Dystans biegu wynoszący 400 klm. podzielony został na 2 etapy: Poznań — Kościan 193 klm. i Kościan — Poznań 207 klm. W biegu wezmą udział najlepsi polscy szosowcy, gdyż bieg ten ma charakter eliminacyjny przed biegiem kolarskim Warszawa — Berlin.

Boks

MECZ BOKSERSKI POMIĘDZY REPREZENTACJĄ POLSKI A EMIGRACJĄ. W Warszawie w czasie igrzysk sportowych emigracji polskiej rozegrany zostanie m. in. mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją polskiej emigracji. W skład Polski wchodzą Rotholc (Warszawa), Moczko II (Katowice), Kajnar (Poznań), Bąkowski (Warszawa), Seweryniak (Warszawa), Chmielewski (Łódź), Karpiński (Warszawa) i Piłat (Poznań).

Sporty wodne

UNJA MISTRZEM POZNANIA W PIŁCE WODNEJ. Mistrzostwo Poznania w piłce wodnej zdobyła po raz szósty drużyna Unji. Drużyna ta walczyć będzie o wejście do Ligi z Hakoahem bielskim w Bielsku. W drugim półfinale warszawski Delfin spotka się z lwowskimi Czarnymi. Mecze o wejście do Ligi toczyć się będą odrazu w półfinałach, gdyż inne drużyny, jak np. mistrz okręgu krakowskiego, wileńskiego i łódzkiego wycofały się z rozgrywek.

Z wydawnictw sportowych

OSTATNI NUMER „STARTU" ukazał się w objętości podwójnej jako numer specjalny, poświęcony obozom letnim.

Otwiera zeszyt artykuł „W dobie kryzysu". Artykuły: „Obozy letnie P. W. ogólno męskie", Obozy letnie Organizacji Przysposobienia Kobiet dla Obrony Kraju", „Obozy męskie Wychowania Fizycznego", „Obozy letnie wychowania fizycznego kobiet i młodzieży" dają wyczerpujące informacje o całokształcie akcji obozowej w bieżącym sezonie. Szereg innych artykułów uzupełnia bogatą treść numeru.

* * *

Szkoda, że specjalny numer obozowy pomija zupełnie robotnicze obozy letnie.

Tania turystyka dla każdego — to czytanie ciekawych dzienników i czasopism

Uczestnicy zamachu sarajewskiego

Losy ludzi, którzy wywołali wojnę światową

W roku bieżącym upłynęło 20 lat od czasu wybuchu wojny światowej. Bezpośrednim powodem wybuchu wojny, a właściwie pretekstem do wypowiedzenia wojny był zamach w Sarajewie w dniu 28 czerwca 1914 r. na arcyksięcia Ferdynanda.

Wybuch wojny przesunął punkt zainteresowania w zupełnie innym kierunku, tak, że mało kto interesował się uczestnikami zamachu. Sprawa sądowa Prinicipa i jego towarzyszy przeszła zupełnie niepostrzeżenie.

Rozprawa nad zamachowcami odbyła się w Serajewie w dniach od 12 do 28 listopada 1914 (wyjątek z zeznań Principe'a podaliśmy przed kilku dniami).

Śledztwo toczyło się dwa i pół miesiąca, chociaż prowadzono je w tempie gorączkowem. Rząd austro-węgierski polecił władzom sądowym dowieść, że teroryści działali w porozumieniu z rządem serbskim w Belgradzie i że otrzymali od niego nietylko moralne lecz i materjalne poparcie.

Przeprowadzono masowe aresztowania w Bośni i Hercegowinie, nawet na Węgrzech. Aresztowano przeważnie członków „Obrony Narodowej" — organizacji serbskich nacjonalistów, dążących do zjednoczenia wszystkich słowian południowych. Przed procesem większość z nich została zwolniona — na ławie oskarżonych zasiadło tylko 26 osób, co do których stwierdzono, iż istotnie działali w porozumieniu z Gabrjelem Principem.

Sprawę rozpatrywał sąd koronny, **bez ławy przysięgłych,** ale działał na podstawie specjalnych pełnomocnictw i mógł ferować wyroki śmierci. Przewodniczył Luigi **Carinaldi,** austrjacki Włoch, asystowali Bogdan Naumowicz — Serb i Hoffman — Austrjak. **Publiczność na rozprawę nie była dopuszczona.**

Nie pierwszej ławie siedzieli główni oskarżeni, biorący bezpośredni udział w zamachu: Gabrjel Princip, Nedelko Garinowic, Tryfin Grabec i Lisko Iovanowic. Byli to młodzi chłopcy — najstarszy z nich miał 20 lat. Wszyscy oskarżeni byli straszliwie wycieńczeni. Trzy i pół miesiąca więzienia, w wilgotnych celach, w kajdanach nożnych i ręcznych, pozostawiły swój ślad.

Mimo tego wyczerpania, oskarżeni zachowywali się na sali sądowej tak odważnie, że budzili podziw. Niektórzy z nich próbowali wyzyskać proces dla celów politycznych i zwracali się w swych przemówieniach „do całego świata". Słowa ich jednak do świata nie dotarły.

Na steoretypowe pytanie o winie, wszyscy odpowiadali przecząco.

— Tak, strzelałem do następcy tronu, ale nie uważam siebie za winnego — odpowiedział Princip. — Albowiem uważam go za wroga miljonów słowian.

— Sąd koronny mnie skaże — mówił Tryfon Grabec — ale nasi bracia słowianie będą nas błogosławili.

28 listopada 1914 roku, w pięć miesięcy po strzałach sarajewskich, ogłoszony został wyrok. Młody nauczyciel Welko Kubrylowicz, Iisko Iovanowic i syn księdza skazani zostali na śmierć. Princpa, Gabrinowica, Grabeca i Mitro Kerowica ocalił ich młody wiek wskutek niepełnoletności skazani zostali na 20 lat więzienia.

Wyrok śmierci wykonany został 2 lutego 1915 roku. Główni sprawcy strzałów sarajewskich Princip, Gabrnowic i Grabec wywiezieni zostali do Teresienstadt, w Czechosłowacji i tam umieszczeni w twierdzy. Warunki pobytu mieli okropne. Nie zdejmowano z nich nigdy kajdanów, ani ręcznych ani nożnych. Wilgoć, stęchłe powietrze i złe odżywianie zniszczyły całkowicie ich zdrowie. **W styczniu 1916 roku zmarł na gruźlicę Gabrinowic. W pół roku później zmarł Gabrjel Princip. Ale to nie było życie, lecz powolne konanie. Miał gruźlicę kości i płuc. Amputowano mu jedną rękę, później drugą. Według świadectwa lekarza więziennego gnił on żywcem.**

Nie doczekał chwili stworzenia wielkiego państwa słowian południowych. Zmarł na kilka miesięcy przed zakończeniem wojny światowej...

„Tour de France"

Największy bieg kolarski świata



Od szeregu dni odbywa się we Francji t. zw. „Tour de France", największy bieg kolarski świata. Wyścig prowadzi przez tysiące kilometrów; przez najdziksze góry, jak i przez doliny, przez wspaniałe szosy, jak i ciężkie kamieniste drogi. Wyścig wymaga olbrzymiej wytrzymałości, ale zato na zwycięzcę czekają wysokie nagrody dochodzące do setek tysięcy franków. W r. b. w wyścigu bierze udział 6 pełnych reprezentacyj państwowych (Francja, Niemcy, Hiszpanja, Włochy, Belgja i Holandja) oraz kilkudziesięciu indywidualnych kolarzy. Dotychczas przebyto 14 etapów. Na czele kroczy kolarz francuski **Magne.** W klasyfikacji drużynowej prowadzi również Francja.

Kontynenty się poruszają

Masy ziemi wędrują w różnych kierunkach

Jak donosi wiedeńska „Reichspost", poczyniła austrjacka ekspedycja polarna, która w r. 1932 — 1933 przezimowała na wyspie Jan Mayen, badania nad prawdziwością znanej teorji Wegenera o przesuwaniu się kontynentów.

Pomiary poczynione na wyspie stwierdziły, że WYSPA ZMIENIŁA W CIĄGU OSTATNICH 50 LAT SWOJE POŁOŻENIE, ale tylko w kierunku długości geograficznej. Zmiana położenia wynosi około 2,7 minut i 19 sekund, co się równa przesunięciu ze wschodu na zachód o 1270 metrów, czyli o 2 metry miesięcznie. Szybkość ta jest nieco podejrzana.

Pomiary w r. 1933 były niewątpliwie bardzo ścisłe, nieścisłe są natomiast pomiary z r. 1883 dokonane przez Weyprechta.

Za podstawę swych obliczeń wziął Weyprecht księżyc, którego elementy drogi i ruchy ulegają nieustannym wahaniom. Można tedy tyle tylko powiedzieć, że wyspa Jan Mayen porusza się ze wschodu na zachód; tempo tego ruchu nie jest ściśle ustalone. Rezultat zgadza się z wynikiem badań Jensena (1922) i Sabela (1927) co do ruchów Grenlandji. I w tym wypadku stwierdzono ruch, nie zdołano jednak ustalić jego szybkość. Że stosunkowo szybkie przesunięcia mas ziemskich w wysokich szerokościach georgraficznych są możliwe, dowodzą badania N. Spitalera, dokonane w r. 1912. Zdołał on stwierdzić, że OŚ ZIEMSKA PRZESUNĘŁA SIĘ NA BIEGUNACH w EPOCE LODOWEJ o 4,3 SEKUND, A WIĘC O 8000 METRÓW. Oznaczałoby to nacisk mas w rozmiarach 6000 kl. na centymentr kwadratowy, t. j. prawie 6000 atmosfer. Nacisk przy fałdowaniu się skał wynosi, jak wiadomo od 5000 do 8000 kg. na centymetr kwadratowy. Na całym świecie przeprowadzane są rewizje dawniejszych pomiarów. Być może, uda się przez to wyjaśnić jedno z najbardziej interesujących zagadnień historji ziemi.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK, 20 LIPCA.

6.30 „Kiedy ranne". — 6.35 Muzyka z płyt. — 6.38 Gimnastyka. — 6.53 d. c. muzyki. — 7.05 Dziennik poranny. — 7.10 d. c. muzyki. — 7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.30 Rozmaitości. — 7.40 Przerwa. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. — 12.05 Przegląd prasy. — 12.10 Koncert. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Arje operowe. — 13.55 „Z rynku pracy". — 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. — 14.05 Wiadomości gospodarcze. — 14.15 Przerwa.— 16.00 Godzina muzyki lekkiej. — 17.00 Audycja dla chorych. — 17.30 Transmisja z meczu tenisowego „Polska — Belgja".— 17.45 Koncert. — 18.00 Reportaż p. t. „Królewskie Miasto". — 18.15 Recital śpiewaczy. — 18.30 Muzyka. — 18.45 Pogadanka. — 18.55 „Jak spędzić święto?" — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Odczytanie programu na dzień następny.—19.15 Jazz w wyk. ork. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 „Myśli wybrane". — 20.02 Muzyka. — 20.12 Omówienie koncertu symfonicznego. — 20.22 Koncert symfoniczny. — 20.55 Dziennik wieczorny. — 21.05 Przegląd rolniczej prasy. — 21.15 Dalszy ciąg koncertu symfonicznego. — 22.05 „W ojczyźnie syreny" (feljeton). — 22.20 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lot.

Sobota, dnia 21.7 1934 r.

6.35 Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka kameralna. 13.35 Melodje operetkowe. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. W przerwie: Trans. fragmentu meczu tenisowego o „Puhar Dawisa" Polska — Belgja w Warszawie. 17.00 Transmisja dla dzieci starszych. 17.25 Arje operowe. 18.00 „Co czytać" — wygł. p. St. Adamczewski. 18.15 „Bezwzględność czasu" Brunona Winawera. 18.45 „Rozmowa w poradni budowlanej. 18.55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Utwory fortepianowe Stanisława Nawrockiego. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki polskiej. 20.30 Odczyt angielski „Oświata w Polsce" — wygł. p. Tadeusz Ordon. 20.40 „Hanka Ordonówna przed mikrofonem P. R.". 21.02 Dziennik wieczorny. 21.12 Koncert muzyki lekkiej. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Muzyka taneczna. 23.05 Muzyka taneczna z danc. „Oaza".

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra dziś zabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów".

TEATR LETNI gra codziennie wesołą komedję „Zwyciężyłem kryzys" w reż. K. Borowskiego.

TEATR NOWY. Dziś komedja „Arletta i zielone pudła" w reż. Z. Ziembińskiego.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie komedja muzyczna R. Benatzkyego „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima.

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD" (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda".

TEATR WIELKA REWJA — (Karowa 18). Dziś wielka rewja „101 pociech" z Mirą Zimińską, Mankiewiczówną, Antoszówną, Krukowskim, Lawińskim, Skoniecznym na czele zespołu.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8) Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

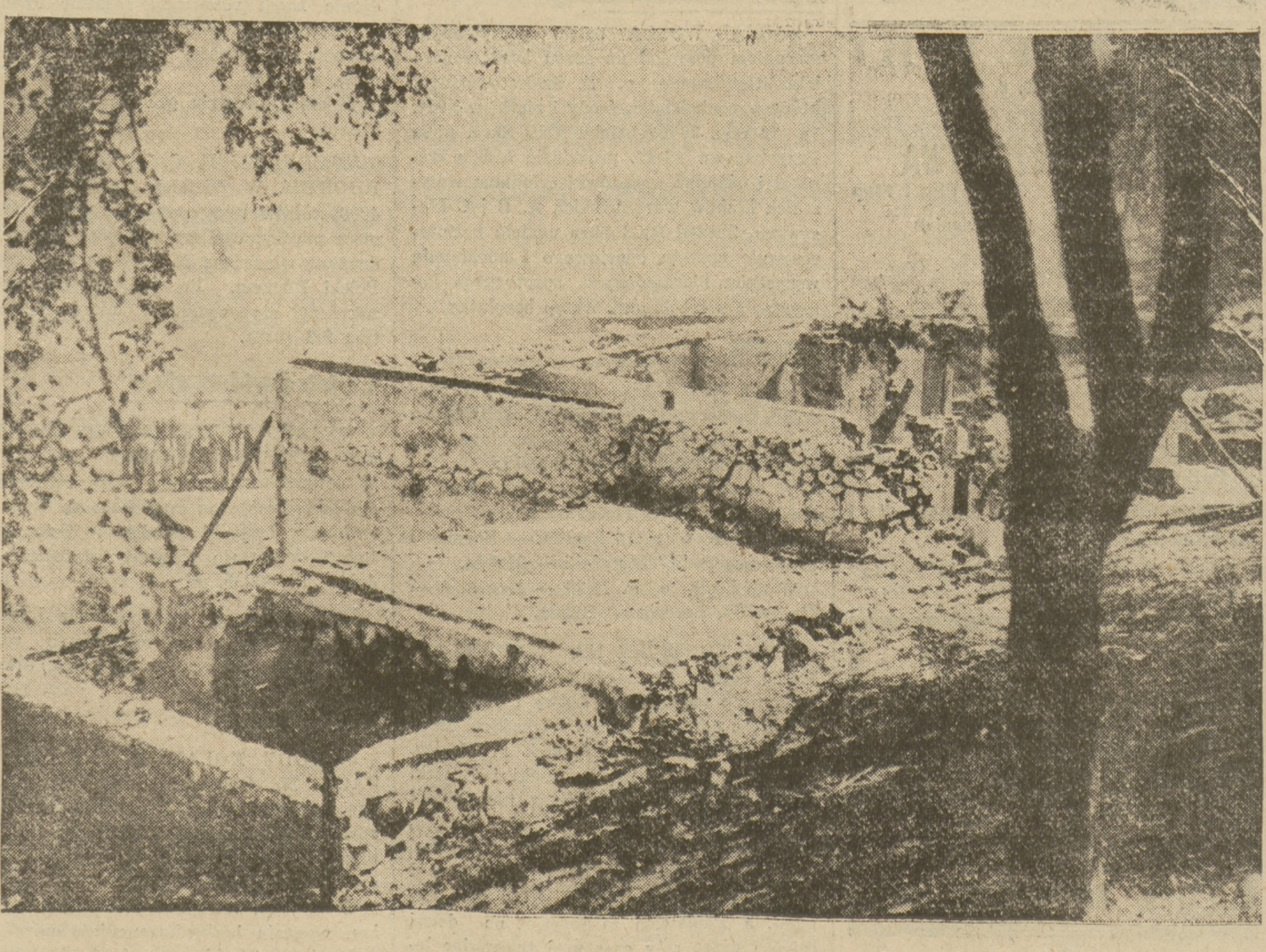
Teatr-rewji „MIGNON" — Dziś rewja p. t. „Niech żyje prasa".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

W 20 lecie wybuchu wojny...

Dopiero teraz, w 20-lecie wybuchu wojny Światowej, francuska produkcja filmowa ujawniła nam jej potworne kulisy w obrazie p. t. „Byłem szpiegiem". Tym rzerzywistym a nie urojonym, tylko filmowym szpiegiem był słynny agent 33. Pracował on na dwa fronty. Sam Francuz oddawał on Niemcom usługi, które ich zdumiewały. Potrafił nawet z więzienia francuskiego uprowadzić niemieckiego księcia krwi — Robił u Niemców olśniewającą karjerę. Złapała go na zdradzie kobieta, choć już dowody przeciw niemu mieli i inni. Chciała go ratować, ale było zapóźno. Aresztowali go „sami Francuzi", przebrani za Niemców, i uprowadzili do swoich. „Byłem szpiegiem" ukaże się już wkrótce na ekranie kina „Pan", które przodującym repertuarem szturmem zdobywa publiczność Warszawy. (X).

Łuna pożarów nad Francją



Nad Francją i Paryżem przechodzi fala silnych upałów. W Paryżu termometr wskazywał wczoraj 35 st. w cieniu. Na prowincji temperatura dochodziła w niektórych miejscowościach, jak w Dijon do 37 stopni. Z całego kraju sygnalizują szereg pożarów, które powstały wskutek suszy. W Allier i Chevreuse płoną lasy. W Górnej Sabaudji pastwą pożaru padło miasteczko Fion. Straty wynoszą zgórą 2 miljony franków.

Donoszą również o licznych porażeniach słonecznych i braku wody w studniach.

Na naszem zdjęciu tereny Sabaudji, które padły pastwą pożarów.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.